

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju

BERLIN. — Dnia 24 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczęła się w Berlinie nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju. Na sesji obecni są delegaci i goście z przeszło 70 krajów.

W ciągu 6 dni przedstawiciele wszystkich miłujących pokój narodów będą obradowali nad następującymi problemami: jak zapewnić pokój na całym świecie, zagwarantować niepodległość narodów, umożliwić stosowanie broni atomowej i wodowej i jak doprowadzić do rozwiązania najważniejszych zagadnień międzynarodowych w drodze rokowań.

Obrady sesji toczą się w pięknie udekorowanej sali kongresowej Ministerstwa Finansów NRD w Berlinie. Nad prezydium tego parlamentu wysłaników narodów miłujących pokój widnieje znany na całym świecie symbol walki o pokój — gołębica. Na sali konferencyjnej panuje atmosfera braterstwa narodów, słyszy się rozmowy w najróżniejszych językach świata. O zainteresowaniu nadzwyczajną sesją Światowej Rady Pokoju świadczy ogromny napływ dziennikarzy i fotoreporterów.

Przemówienia wygłaszane na sesji są tłumaczone równocześnie na 6 języków: francuski, angielski, rosyjski, hiszpański, chiński i niemiecki.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 122 (344)

BIAŁYSTOK, 25 maja 1954 r.

A Cena 20 gr.

Wysoko dzierżąc zwycięski sztandar partii komunistycznej jak żrenicy oka strzec będziemy przyjaźni narodów ZSRR

Pismo powitalne uczestników sesji jubileuszowej USRR do Rady Najwyższej ZSRR Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR

KIJÓW. — Dnia 22 maja 1954 r. na jubileuszowej sesji Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR, poświęconej 300-leciu zjednoczenia Ukrainy z Rosją, uchwalony został tekst następującego pisma powitalnego do Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR.

Jubileuszowa sesja Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR zwołana dla uczczenia wielkiego święta — 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją — w imieniu robotników, kolchoźników, inteligencji i wszystkich ludzi pracy Ukraińskiej SRR serdecznie dziękuję Radzie Najwyższej ZSRR, Radzie Ministrów ZSRR i Komitetowi Centralnemu KPZR za serdeczne pozdrowienia przesłane narodowi ukraińskiemu z okazji wielkiego święta narodu ukraińskiego, rosyjskiego i wszystkich bratnich narodów ZSRR oraz przekazuje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Radzie Ministrów ZSRR i Komitetowi Centralnemu KPZR słowa gorącej miłości i bezgranicznego oddania.

Na przestrzeni wieków naród ukraiński walczył przeciwko obcym ciemnym — szlachcie polskiej i hordom turecko-tatarskim — o zjednoczenie z bratnim narodem rosyjskim. W toku tej walki naród rosyjski zawsze był dla narodu ukraińskiego wernym sojusznikiem i niezawodnym obrońcą.

Przed 300 laty, na słynnej Radzie Perejasławskiej, naród ukraiński powziął historyczną uchwałę o zjednoczeniu Ukrainy z Rosją.

Zjednoczenie dwóch bratnich narodów pomnożyło ich siły w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — samowładztwu caratu, obszarni-

kom i kapitalistom, wielkomocarstwowym szowinizmowi i nacjonalizmowi ukraińskim, przeciwko wszystkim obcym zabiorcom, pożądanym naszymi ziem.

Pojawienie się na arenie dziejowej proletariatu rosyjskiego i jego bojowej awangardy — partii komunistycznej, stworzonej i wykutej przez genialnego Lenina — miało decydujące znaczenie dla dalszych losów narodu ukraińskiego, jak i wszystkich narodów ZSRR.

Partia komunistyczna powiodła narody naszego kraju do epokowego zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Naród ukraiński pierwszy po narodzie rosyjskim poszedł drogą Października i pod przewodnictwem partii stworzył narodowe, suwerenne państwo radzieckie, zapoczątkowując w ten sposób nową i rzeczywistą chlubną erę swych dzieł.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W województwie białostockim sadzenie ziemniaków zakończone Czas przystąpić do pielęgnacji upraw lnu i buraków

W ostatnich dniach z północnych powiatów naszego województwa, gdzie akcja siewna była opóźniona w stosunku do pozostałych powiatów, wpłynęły ostatnie meldunki o zakończeniu prac przy sadzeniu ziemniaków.

I tak np. w dniach 17 do 21 bm. zakończyły sadzenie ziemniaków gminy Prostki i Kalinowo w powiecie łukimskim oraz Zalesie i Wieliczki w pow. oleckim.

W zasadzie zatem sadzenie ziemniaków zakończone

Przodujące kobiety ze spółdzielni produkcyjnych obradują w Warszawie nad najbliższymi zadaniami wsi

Ruszyły pierwsze pociągi elektryczne z Warszawy do Kuluszek

WARSZAWA. — W niedzielę, 23 bm. na nowo budowanej linii elektrycznej Warszawa — Kuluszki uruchomiona została normalna komunikacja pasażerska.

Uruchomienie komunikacji elektrycznej na odcinku Warszawa — Kuluszki skróciło czas przejazdu na tej trasie o ok. 35 min. Obecnie przejazd pociągiem elektrycznym z Warszawy — Śródmieście do Kuluszek trwa tylko 2 godz. 8 min.

WARSZAWA. — 24 bm. rozpoczęła w Warszawie dwudniowe obrady krajowa narada przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych, zwołana z inicjatywy Rady Spółdzielczości Produkcyjnej i Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Przystrojona pękami białych, czerwonych i zielonych flag sala obrad w gmachu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego wypełniła ponad 450 przodujących chłopek z gospodarstw zespołowych. Zjechały one do stolicy, aby omówić swe dotychczasowe osiągnięcia, podsumować wkład kobiet wiejskich w budownictwo i rozwój spółdzielni produkcyjnych, podzielić się swymi doświadczeniami w walce o wysokie urodzaje i jak najlepsze wyniki hodowli, omówić odpowiedzialne zadania, jakie postawił przed sobą polski II Zjazd PZPR.

W tej ważnej naradzie pionierki nowego życia wsi polskiej uczestniczą: członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, sekretarz NKW ZSL, członek Rady Państwa — Aleksander Juszkiewicz, członkowie zarządów głównych Ligi Kobiet i ZSCh oraz innych organizacji masowych.

Naradę otwiera przewodnicząca Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, minister Rolnictwa Edmund Pszczółkowski, witając przodujące kobiety ze spółdzielni tych wsi.

Powołaniu prezydium narady głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, który powitał uczestniczkę obrad w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przewodnicząca obradom Alicja Musiałowa — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet udziela z kolei głosu sekretarzowi ZG LK — Helenie Dworakowskiej. Wygłasza ona referat pt. „O zadaniach rad kobiecych w spółdzielniach produkcyjnych w świetle uchwał II Zjazdu PZPR”.

W pierwszym dniu obrad pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak wręczył najbardziej zasłużonym w walce o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej kobietom — przewodniczącym rad kobiecych w spółdzielniach produkcyjnych, hodowcom, brygadziściek polowym i aktywistkom pracy kulturalno-oświatowej — wysokie odznaczenia państwowe.

Dla dobra spółdzielczej gospodarki

W trosce o to, by nasza spółdzielczość produkcyjna szybko się rozwijała, aby torowały jej drogę wzorową pracę wszystkie istniejące gospodarstwa zespołowe, Rada Spółdzielczości Produkcyjnej podjęła doniosłą uchwałę — zatwierdzoną przez Prezydium Rządu — w sprawie organizacji pracy i systemu opłat za pracę wykonywaną w gospodarstwach zespołowych.

O czym mówi uchwała, co jest w niej najistotniejsze?

Przed wszystkim kładzie wielki nacisk na racjonalną organizację pracy, opartą na zasadzie brygad polowych, hodowlanych, warzywno-sadowniczych, które z kolei składają się z ogniw, itp. Korzystać, jaka płynnie z takiego systemu pracy zarówno dla spółdzielców osobiście jak i dla całego gospodarstwa, jest ogromna. Wiadomo przecież, że najlepiej, najstaranniej wykonuje się pracę, którą się zna, za którą ponosi się osobiście odpowiedzialność. Można ją wtedy dobrze rozplanować, przebieg i lepiej wykonać, zwiększyć jej wydajność. Zaś zwiększenie wydajności pracy, to dla członków spółdzielni produkcyjnych większy dochód, a w skali całego gospodarstwa nieodzowny czynnik jego rozwoju. Dobra organizacja pracy łączy się też najściślej z możliwościami specjalizacji, pozwala pogłębiać członkom spółdzielni wiedzę fachową, stwarza im warunki awansu.

Racjonalne zorganizowanie pracy ma także zasadniczy wpływ na prawidłowe obliczanie dniówek obrachunkowych, na cały system norm i opłat za pracę w spółdzielni.

Uchwała zwraca na to szczególną uwagę podkreślając, że system norm i opłat za pracę w spółdzielniach produkcyjnych odzwierciedlać musi w pełni jednosc interesów członków spółdzielni i interesów całego gospodarstwa, ściśle uzależnienie dobrobytu spółdzielców i ich rodzin od rozwoju wspólnej gospodarki.

Praca na roli jest bardzo różnorodna — cięższa i lżejsza, wymaga różnych większych i mniejszych umiejętności. Uchwała polecając się na „Wzorcowe normy pracy i zasady zaliczania dniówek obrachunkowych w spółdzielniach produkcyjnych” wydana przez Ministerstwo Rolnictwa stwierdza, że każda spółdzielnia musi bardzo starannie przeanalizować swe normy i system opłat, tak by zachęcały one spółdzielców do stąplej pracy w tym samym dziale produkcyjnym, były bodźcem do pracy lepszej, wydajniejszej.

Zasada kojarzenia interesów osobistych ze społecznymi znajduje swój pełny wyraz w przepisach dotyczących premiowania spółdzielców w naturze. Jest to dla spółdzielców premia niezwykle korzystna. Przy zbiorze wynosi 15-25 proc. zbioru uzyskanego ponad plan, przy roślinach strączkowych od 15-30 proc., przy burakach cukrowych premia przysługuje nie tylko w naturze (od 15-30 proc.), lecz również w gotówce (15-30 proc.) uzyskanej za ponadplanową podstawę buraków.

Podobne zasady premiowania w naturze są przewidziane dla wszystkich brygad przy hodowli, w pasiece itp.

Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej spotka się na pewno z ogromnym zadowoleniem wszystkich spółdzielców, przed którymi otwiera zarówno nowe wielkie możliwości zwiększenia osobistych dochodów jak i drogi dalszego rozwoju i rozkwitu zespołowego gospodarstwa.

Ale nie tylko dla członków spółdzielni produkcyjnych uchwała ma poważne znaczenie. Przemawia ona także silnie do chłopów pracujących indywidualnie, jest dla nich jeszcze jednym dowodem, że spółdzielczość produkcyjna to praca lżejsza, a jednocześnie bardziej wydajna, że gospodarstwo zespołowe stwarza perspektywę dostojnego życia, że członek spółdzielni produkcyjnej troszcząc się o całość troszczy się jednocześnie o siebie, że podnosząc swoje dochody, podnosi również dochody całej spółdzielni, nosząc swój rozwój i umacnianie spółdzielczości produkcyjnej, to sprawa najbliższej związana z wielkim programem naszej partii, z programem socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Dlatego też nie wolno ani na chwilę zapominać o tym, że obowiązkiem każdego aktywisty jest codzienna troska o to, by przybywało ciągle coraz więcej nowych gospodarstw zespołowych, by chłopci pracujący indywidualnie, rozwijający dzięki pomocy państwa swe gospodarki, zbliżali się do idei spółdzielczości, widząc w niej drogę do pełnego wyzwolenia z kulackiego wyzysku, do dobrobytu.

Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej daje nowy, cenny oświatowy wkład do umacniania i rozwijania spółdzielczości produkcyjnej. Trzeba uchwałę spopularyzować, trzeba z jej treścią zaznajomić dokładnie członków wszystkich spółdzielni produkcyjnych i pomóc im dostosować ją do konkretnych warunków danego gospodarstwa.

W myśl zaleceń Prezydium Rządu, które zatwierdziło i wprowadziło w życie ostatnią uchwałę, obowiązkiem ten spoczywa przede wszystkim na radach narodowych i POM-ach. O jak najszybsze zorganizowanie pracy i wprowadzenie prawidłowego systemu opłat w spółdzielniach produkcyjnych według nowych przepisów muszą zatroszczyć się także organizacje partyjne, którym szczególnie powinno leżeć na sercu to, by istniejące gospodarstwa zespołowe były wzorem socjalistycznych metod pracy, by zapewniły one stały wzrost dobrobytu swym członkom, by każde z nich szeroko promieniowało na całą okolicę, służyło z nowoczesnej gospodarki, z dobrego, zasobnego życia spółdzielców.

Przed sianokosami

Pierwsze zgłoszenia grup kośnych już napływają

W wielu powiatach naszego województwa (szczególnie w powiatach północnych) są niewykorzystane łąki, na których można dokonać zbioru siana. W tym celu — podobnie jak w latach ubiegłych — rady narodowe ułatwiają chłopom wyjazd grup kośnych na te tereny.

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego poświęcone obradom Konferencji Genewskiej

LONDYN. — 24 maja rano odbyło się pod przewodnictwem premiera Churchilla posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym minister spraw zagranicznych A. Eden złożył sprawozdanie z przebiegu obrad Konferencji Genewskiej.

Na posiedzeniu gabinetu postanowiono, że delegacja brytyjska w Genewie powinna kontynuować wysiłki zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego.

Pierwsze w naszym województwie w roku bieżącym grupy kośne zgłoszone w dwóch powiatach: sokólskim i bielskim.

I tak na przykład z powiatu sokólskiego wyjechało 9-osobowa grupa spółdzielców z Łużan, którzy zgłosili zapotrzebowanie na sprzęt siana z obszaru 10 hektarów. Podobne grupy zorganizowały również spółdzielnie produkcyjne Racowo (6 osób dokona sprzętu na 5 ha) i Jarcowiany (11 osób, 8 hektarów).

W powiecie bielskim grupę kośną zorganizowali indywidualni chłopcy z gromady Zawady w gminie Dobromil (6-osobowa grupa dokona sprzętu na 5 hektarach) i 6 chłopów indywidualnych z miasta Bielsk, którzy dokonają sianokosów na obszarze 4 ha.

O terminie i miejscu wyjazdu grupy zostaną zawiadomione poprzez rady narodowe. (HK)

DAR ROBOTNIKÓW NRD DLA NARODU KOREAŃSKIEGO

BERLIN. — Dnia 22 maja br. tysiące robotników Berlina przybyło na wiec, który odbył się na dworcu wschodnim, skąd wyruszył pociąg z darami robotników Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla ludności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Pociąg składał się z 60 wagonów z różnymi artykułami przemysłowymi.

SUKCESY ARMII LUDOWO - WYZWOLENCZEJ KHMERU

LONDYN. — Wojska francuskie ewakuowały miasto Siem Pang, położone w odległości około 200 mil na północny wschód od Pnom Pen, gdzie mieści się rezydencja kontrolo-

wanego przez Francuzów rządu Khmeru.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE W SYJAMIE

PEKIN. — Z Bangkoku podaje, że Syjam skierował dodatkowe posiłki, w tym oddziały spadochroniarzy i samoloty, na granicę Indochin.

Dyrektor departamentu spraw publicznych, generał Kaab Kunczon oświadczył korespondentowi dziennika „Siannikan”, że rząd Syjamu zamierza wziąć udział w montowanym przez USA bloku wojskowym w Azji południowo-wschodniej.

PRZYWRÓCENIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY BULGARIĄ A GRECJĄ

SOFIA. — 24 bm. dziennik „Robotniczesko Dielo” opublikował komunikat o przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Bułgarią a Grecją.

ZE ŚWIATA

300-LECIE ZJEDNOCZENIA UKRAINY Z ROSJĄ

Umacniajmy nadal świętą przyjaźń narodów radzieckich podstawę siły i potęgi naszej ojczyzny

Referat A. Kiriczenko na sesji jubileuszowej
Rady Najwyższej USRR

KIJÓW. — Na sesji jubileuszowej Rady Najwyższej Ukrainy SRR w dniu 22 maja br. referat o 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją wygłosił sekretarz KC KP Ukrainy A. Kiriczenko, który stwierdził m. in.:

Zebrał się w stolicy Ukrainy Radzieckiej — Kijowie, prastarym mieście Rusi, by uczcić uroczystie 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Cały kraj Rad obchodził ten chlubny jubileusz, jako wielkie narodowe święto narodu ukraińskiego, rosyjskiego i wszystkich narodów naszej Ojczyzny.

Wraz z nami — oświadczył A. Kiriczenko — 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją obchodzą maszy pracujące krajów demokracji ludowej, cała ludzkość — postępująca, walcząca o pokój, demokrację i socjalizm.

Na naszej sesji jubileuszowej obecna jest delegacja Sejmu Polskiego. W osobach przedstawicieli Sejmu Polskiego witamy gorąco, bohaterski naród polski i życzymy mu z całego serca sukcesów na drodze budowy nowego życia.

Powiję słowa zebrał powitał uczniami oklaskami i powstaniem z miejsc.

Przechodząc następnie do omówienia historycznego znaczenia Rady Perejasławskiej, która w styczniu 1654 roku proklamowała zjednoczenie Ukrainy z Rosją, A. Kiriczenko podkreślił:

Cała historia rozwoju naszego kraju wykazała dobitnie, że zjednoczenie dwóch największych narodów słowiańskich — rosyjskiego i ukraińskiego — w ramach jednolitego państwa rosyjskiego — okazało się z punktu widzenia historycznego postępową, jedynie słuszną drogą i odegrało wyjątkową rolę w życiu nie tylko tych wielkich narodów, lecz również wszystkich narodów naszego kraju.

Po zjednoczeniu wszystkich ziem ukraińskich Ukraina Radziecka jest jednym z największych państw Europy.

Suwerenne ukraińskie państwo radzieckie wyszło na arenę międzynarodową. Nasza republika — oświadczył A. Kiriczenko — jest jednym z założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych. W organizacji tej Ukraina wspólnie z Białoruską SRR i przedstawicielami całego Związku Radzieckiego bierze czynny udział w walce o „pokój i wnoszą poważny wkład do umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wielkie są sukcesy Ukrainy Radzieckiej w budownictwie komunistycznym. Sukcesy te — to wynik bohaterskiej pracy narodu ukraińskiego pod przewodem Komunistycznej Partii Ukrainy.

Od 1938 do 1949 r. na czele Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy stał uczeń wielkiego Lenina, towarzysze N. S. Chruszczow. Jego działalność na Ukrainie jest ściśle związana z pomyślnym rozwojem przemysłu Ukraińskiej SRR, z podniesieniem rolnictwa, zjednoczeniem ziem ukraińskich w ramach jednolitego ukraińskiego państwa radzieckiego, z kierowaniem operacjami wojennymi w walce partyzanckiej na Ukrainie w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, z wychowaniem partyjnych, radzieckich i gospodarczych kadr, ukraińskiej inteligencji ludowej oraz z mobilizacją mas pracujących republiki do odbudowy zniszczonej przez najeźdźców faszystowskich gospodarki, z rozwojem nauki i kultury.

Z kolei A. Kiriczenko przeszedł do omówienia osiągnięć Ukraińskiej SRR. Mówca stwierdził, że produkcja wielkiego przemysłu Ukraińskiej SRR jest obecnie prawie czterokrotnie większa aniżeli produkcja przemysłu całej Rosji carskiej w 1913 roku. W porównaniu z poziomem przed Rewolucją Październikową produkcja przemysłu metalowego wzrosła prawie 70-krotnie, produkcja energii

elektrycznej była w 1953 r. 42 razy większa.

Nieustannie rozwija się socjalistyczne rolnictwo Ukrainy Radzieckiej. W 1950 roku przekroczono przedwojenny poziom urodzajności i globalnych zbiorów pszenicy ozimej, buraka cukrowego, i innych ważnych roślin uprawnych.

W dalszym ciągu swego referatu A. Kiriczenko omówił osiągnięcia USRR w zakresie oświaty, ochrony zdrowia, kultury. Na Ukrainie Radzieckiej czynnych jest około 31.000 szkół, w których uczy się 6,6 miliona młodzieży. Podczas gdy przed Wielką Rewolucją Październikową 3/4 ludności Ukrainy nie umiała pisać i czytać, to obecnie nie ma na Ukrainie analfabetów.

Podczas gdy przed rewolucją na Ukrainie było tylko 19 wyższych uczelni, to obecnie czynnych jest 147 wyższych uczelni, w których kształci się 565.000 osób.

Takich sukcesów w budownictwie kulturalnym, — stwierdza A. Kiriczenko — jakie osiągnęła Ukraina i wszystkie republiki Związku Radzieckiego, nie znała żadna epoka, nie znał żaden kraj kapitalistyczny.

W walce o dalszy rozwój naszej ojczyzny, — powiedział następnie A. Kiriczenko — o zwycięstwo komunizmu, naród ukraiński wspólnie z wszystkimi narodami Związku Radzieckiego kroczy ściśle zespólny wokół okrytej chwałą partii komunistycznej, wokół rządu radzieckiego. Jak nigdy przedtem mocna jest i niewzruszona jedność partii komunistycznej, rządu radzieckiego i narodu.

Nie ma na świecie takich sił, które zdołałyby powstrzymać marsz naprzód Związku Radzieckiego. Partia i rząd mocno dźwierż ster naszego statku, uśmiechnięci prowadzą go do wzniosłego celu — do komunizmu.

Naród ukraiński strzeże przyjaźni z narodem rosyjskim i wszystkimi innymi narodami naszej ojczyzny socjalistycznej, umacnia ją i przekazuje swym synom i córkom, przysięgam pokoleniom, by strzegły jak najdroższego skarbu i umacniały święte i nierozdzielne braterstwo naszych narodów.

Niech mi wolno będzie — powiedział A. Kiriczenko — zapewnić Komitet Centralny KPZR, rząd radziecki, naród rosyjski i wszystkie narody naszej ojczyzny, że naród ukraiński, Komitet Centralny KP Ukrainy, rząd Ukraińskiej SRR będą strzec jak oka w głowie i umacniać przyjaźń naszych narodów ku chwale ojczyzny.

Droży goście — przedstawiciele bratnich republik radzieckich! — powiedział w zakończeniu A. Kiriczenko. Naród ukraiński, KC KP Ukrainy, rząd USRR proszą was o przekazanie narodom Białorusi, Uzbekistanu, Kazachstanu, Gruzji, Azerbejdżanu, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Kirgizji, Tadżykistanu, Armenii, Turkmennii, Estonii, Republiki Karelo-Fińskiej, narodom autonomicznych republik radzieckich, serdecznych pozdrowień w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją oraz wyrazów głębokiej wdzięczności za szczepą przyjaźni i bezinteresowną pomoc udzieloną masom pracującym Ukrainy Radzieckiej w podnoszeniu gospodarki narodowej i kultury.

Umacniajmy nadal świętą przyjaźń narodów radzieckich — podstawę siły i potęgi naszej wielkiej ojczyzny!

Niech krzepnie i rozkwita przyjaźń i braterstwo między narodem polskim a ukraińskim

Przemówienie przewodniczącego delegacji Sejmu PRL

Stefana Ignara

KIJÓW. — Na jubileuszowej sesji Rady Najwyższej USRR przewodniczący delegacji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, Stefan Ignar wygłosił następujące przemówienie:

Droży Towarzysze i Przyjacieli!

Z okazji Waszego wielkiego święta narodowego pragniemy jako delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazać Wam, a za Waszym pośrednictwem całemu narodowi ukraińskiemu — serdeczne, braterskie pozdrowienia od narodu polskiego. Z uczuciem głębokiej przyjaźni i solidarności wita naród polski Waszą uroczystość, poświęconą 300-leciu zjednoczenia z narodem rosyjskim. (Okłaski).

Dziś, gdy naród ukraiński kroczy wraz z innymi narodami radzieckimi drogą zwycięskiego budownictwa komunizmu, gdy i my, Polacy, budujemy nowe, socjalistyczne życie, wolne od ucisku społecznego i narodowego, każde Wasze święto jest nam szczególnie bliskie. Bogatsi o wiele bolesnych doświadczeń historycznych, dziś bardziej niż kiedykolwiek rozumiemy, że 300 rocznica zjednoczenia Ukrainy z Rosją jest rocznicą wydarzenia niezmiernie wagi nie tylko w dziejach narodu rosyjskiego i ukraińskiego, ale i polskiego.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją w Perejasławiu zrodziło się z potężnego zrywu ludu ukraińskiego przeciw niewoli narodowej i społecznej, w jakiej magnaci polscy utrzymywali naród ukraiński. W walce z jaśniepanami, która trwała przez dziesięciolecia poprzeczając wielkie powstanie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, naród ukraiński szukał oparcia w narodzie rosyjskim, najbliższym mu pochodzeniem, językiem, kulturą.

Nie przeciw ludowi polskiemu wyruszył w bój lud Ukrainy, ale przeciw polskiemu magnatowi, przeciw tym siłom, które przez wieki gnębiły i uciskały również lud polski.

Polityka grabieży ziem ukraińskich i białoruskich, stosowana przez polską magnaterię, przyczyniła się do umocnienia sił wstecznych, do hamowania rozwoju społecznego i gospodarczego Polski, do osłabienia Państwa Polskiego, a w konsekwencji prowadziła do upadku Rzeczypospolitej w wieku XVIII.

Po tragicznym rozbiórce Polski, w latach niewoli narzuconej przez pruskich, austriackich i carskich zaborców, magnateria we wszystkich zaborach szukała oparcia przeciwko ludowi u carów i kajzerów. Kiedy działacze rewolucyjni polscy, rosyjscy i ukraińscy wzywają narody do walki z caratem, do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, możnawładcy paktują z carami.

Godni następcy magnaterii polskiej, obszarnicy i kapitaliści, w okresie międzywojennym okupują Ukrainę Zachodnią i Białoruś Zachodnią. Na ziemiach tych burżuazja polska stosowała krwawy terror wobec ludności, walczącej o swe wyzwolenie społeczne i narodowe. Polityka ucisku i wynaradawiania ludu ukraińskiego i białoruskiego szła w parze z polityką wrogości wobec Związku Radzieckiego i wiązania się z odwiecznym wrogiem narodu polskiego — imperializmem niemieckim, z polityką wasalnego uzależnienia Polski od kapitału

anglo-saskiego, niemieckiego i francuskiego. Ta polityka wydawała nasz kraj na łup grabieżczych sił imperialistycznych i doprowadziła do okupacji naszego kraju przez Hitlera.

Taki był jeden kierunek tendencji politycznych w dziejach Polski, kierunek narzucony przez egoistyczne interesy klas posiadających.

Ale torował sobie drogę i rozwijał się w naszych dziejach nurt inny, całkowicie przeciwny — tamtemu, nurt patriotyczny, nurt postępu i braterstwa z innymi narodami. Nurt ten wyrastał z tęsknot i dążeń polskiego ludu, z jego walk o wyzwolenie społeczne i narodowe.

W wieku XVII powstanie Chmielnickiego było odczute przez okrutnie wyzyskiwanego i uciskanego chłop polski jako burza zwiastująca lepszą przyszłość, jako cios w znienawidzoną władzę jaśniepanów. Toteż nie jest przypadkiem, że w wojskach Chmielnickiego

znaleźli się również chłop polski. Na ziemiach polskich chłop próbuje podjąć walkę wyzwolenczą. W różnych częściach kraju nasilają się ruchy chłopskie. Utrwaliło się z tego okresu w pamięci ludu polskiego powstanie chłopskie pod wodzą Kościłki Napierskiego.

Polska demokracja widziała w walkach ludu ukraińskiego przeciw polskiemu możnowładztwu czynnik postępu. Po powstaniu listopadowym postępową organizacją emigracji polskiej „Lud Polski” wzywa lud polski i ukraiński do wspólnej walki przeciw magnaterii. Najbardziej rewolucyjna sekcja „Ludu Polskiego” przyjmuje nazwę „Gromady Humani”.

„Nam godziło się przybrać nazwisko Humania — pisał członkowie „Gromady” 120 lat temu — abyśmy z ludnością Ukrainy... zawarli przymierze odrodzenia, sojuszu przyszości... abyśmy za przewojskach Chmielnickiego

(Ciąg dalszy na str. 3)

PISMO POWITALNE uczestników jubileuszowej sesji Rady Najwyższej USRR

(Dokończenie ze str. 1)

Dzięki mądrej polityce partii komunistycznej i rządu radzieckiego naród ukraiński urzeczywistnił swoje odwieczne marzenie o połączeniu wszystkich ziem ukraińskich w jedno państwo.

Ścisłe zespolony wokół wielkiej partii komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, naród ukraiński wraz z wszystkimi narodami naszego kraju pewnym krokiem zmierza naprzód ku triumfowi komunizmu.

W dniach ogólnonarodowego święta naród ukraiński z całego serca głosi chwałę wielkiego narodu rosyjskiego — swego ukochanego brata, sławi niewzruszoną przyjaźń wszystkich narodów ZSRR, będącą źródłem siły i potęgi państwa radzieckiego, podstawą rozkwitu Ukrainy Radzieckiej — nieodłącznej i składowej części wielkiego Związku Radzieckiego.

Trzechsetlecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją jest świętem nierozdzielnej przyjaźni narodu ukraińskiego, rosyjskiego i wszystkich narodów Związku Radzieckiego, jest triumfem leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej partii komunistycznej, polityki, u której podstaw leży nauka wielkiego Lenina o całkowitym równouprawnieniu i przyjaźni narodów.

Robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja pracująca, cały naród ukraiński bohaterską swą pracą walczy o wykonanie zadań postawionych przez partię i rząd w dziedzinie dalszego rozwoju ciężkiego przemysłu, zdecydowanego dzwignięcia wwyż rolnictwa, walczy o stworzenie w naszym kraju obfitości dóbr materialnych i kulturalnych, o pomyślne wcielenie w życie nakreślonego przez partię wspaniałego programu budowania komunizmu w naszym kraju.

Z głęboką radością i ser-

deczną wdzięcznością dla partii i rządu przyjaźni naród ukraiński dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odznaczeniu Ukraińskiej SRR i jej stolicy — Kijowa, najwyższym odznaczeniem rządowym Związku Radzieckiego — Orderem Lenina.

Odznaczenia te są dla robotników, kolchoźników, inteligencji Ukrainy Radzieckiej bodźcem do dalszej wzmoczonej pracy i nowych osiągnięć dla chwały naszej wielkiej ojczyzny, w imię szczęścia i rozkwitu zgodnej rodziny narodów radzieckich.

Od szczytów Karpat do stepów donieckich, od Polesia do brzegów Morza Czarnego, na rozległych obszarach ziemi ukraińskiej, podobnie jak i w całym naszym kraju, wre twórcza praca pomażająca potęgę państwa radzieckiego.

Naród ukraiński nadal będzie wysoko dźwierż zwycięski sztandar naszej wielkiej partii, sztandar komunizmu, strzec będzie jak źrenicy oka przyjaźni narodów ZSRR, zacieśniać będzie sojusze klasy robotniczej i chłopstwa, umacniać potęgę i zdolność obronną państwa socjalistycznego.

Niech żyje i rozkwita niewzruszona przyjaźń narodu ukraińskiego, rosyjskiego i wszystkich narodów naszego kraju!

Niech żyje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — bastion przyjaźni i chwały narodów naszej Ojczyzny, niezłomna ostoja pokoju na całym świecie!

Chwała ukochanemu Rządowi Radzieckiemu!

Chwała Komitetowi Centralnemu — bojowemu sztabowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, natchnienie i siła przewodnia narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu!

Dokończenie przemówienia

Stefana Ignara

(Dokończenie ze str. 2)

śladowania ludu Ukrainy... tym samym nazwiskiem obmyli wspólną nienawiść, zmazali krwawe pamiątki”. Zbliżenie polskich i ukraińskich rewolucyjnych demokratów spłata się ściśle z solidarnością rewolucjonistów obu narodów z rewolucjonistami rosyjskimi.

Hasła głoszone przez dekabrystów znajdują żywy odgłos wśród patriotów polskich i ukraińskich. W Kijowie rewolucjoniści rosyjscy i ukraińscy nawiązują łączności z polskimi organizacjami niepodległościowymi. Hasła braterstwa w imię wspólnej walki o wolność podejmuje wybitny polski działacz rewolucyjny w emigracji — Stanisław Worcell. Wielki poeta ukraiński Szewczenko wraz z Czernyszewskim niosł pomoc powstaniu polskiemu, współpracował z polskim ruchem rewolucyjnym. Z głęboką miłością i przyjaźnią odnosił się Szewczenko do Adama Mickiewicza, przyjaźnią otaczał polskich rewolucjonistów, jak Bronisława Zalewskiego i Zygmunta Sierakowskiego. Niezapomniana w dziejach narodu polskiego jest postać Andrzeja Potiebnina, który braterstwo narodów walczących o wspólne cele przypieczętował własną krwią, ginąc w czasie powstania styczniowego 1863 r. Pięknym szermierzem przyjaźni narodów rosyjskiego, ukraińskiego i polskiego był rewolucjonista polski — bohater Komuny Paryskiej Jarosław Dąbrowski.

Z końcem XIX wieku na czele walki prowadzonej przez nasze narody przeciw wspólnemu naszemu wrogowi — caratowi staje rewolucyjna klasa robotnicza. Polski rewolucyjny ruch robotniczy miał w tej walce wielkiego sojusznika w rosyjskim i ukraińskim ruchu rewolucyjnym. Wskazania wielkiego Lenina stały się gwiazdą przewodnią dla naszego ruchu rewolucyjnego. Pod przewodem leninowskiej partii bolszewików walka z caratem — gnębielcem wszystkich narodów w państwie rosyjskim — uwieńczona została zwycięstwem sił rewolucyjnych.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna przyniosła pełne wyzwolenie wszystkim narodom carskiej Rosji. Dzięki Październikowi Polska odzyskała niepodległość, burżuazja i obszarom udało się jednak narzucić swoje panowanie ludowi polskiemu. W ramach państwa polskiego, rządzonego przez burżuazję i obszarom, znalazła się też część narodu ukraińskiego i białoruskiego.

Komunistyczna Partia Polski wraz z Komunistyczną Partią Ukrainy Zachodniej i Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi jednoczyła do wspólnej bohaterkiej walki robotników i chłopów polskich, ukraińskich i białoruskich, do walki o chleb, wolność i pokój, o prawo do samostanowienia narodu ukraińskiego i białoruskiego.

Natchnieniem w tej walce był Związek Radziecki, państwo socjalizmu, wzór bratniego współzycia wolnych i niepodległych narodów.

Rozgromienie hitlerizmu przez Związek Radziecki dało Polsce pełną, prawdziwą niepodległość. Polska zjednoczona po odzyskaniu swych przastarych ziem uzyskała ogromne możliwości rozwoju i związała się przyjaźnią ze wszystkimi sąsiadami. Jej granica z Republiką Ukraińską, Białoruską, Litewską stała się granicą wiecznej przyjaźni, granicą trwałego sojuszu bratnich narodów. Granicą zaufania i przyjaźni stała się też nasza granica z Niemiecą Republiką Demokratyczną. W stosunkach wzajemnych między narodami Związku Radzieckiego a narodem polskim nastąpił zasadniczy przełomowy zwrot. Józef Stalin w swym historycznym przemówieniu z oka-

zji podpisania układu polsko-radzieckiego — 21 kwietnia 1945 r. scharakteryzował ten zwrot jako powstanie nowego okresu w naszych dziejach, gdy zapanowały stosunki sojuszu i przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską.

Polska Ludowa, gdzie rządy sprawuje lud pracujący miast i wsi, na wieki przekreśliła ponurą tradycję wrośniętą między Polakami a Rosjanami, Ukraińcami i Białorusinami.

Dziesięć lat historii wyzwolonej Polski to okres nieznanego w naszym kraju rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Na każdym kroku odczuwaliśmy i odczuwamy pomoc ludzi radzieckich: ich bezpośrednia pomoc — żywność, maszyny, dokumentacja techniczna, porady specjalistów, przykład i wzór ich bogatych doświadczeń, polityczne poparcie Związku Radzieckiego dla naszych dążeń i interesów na arenie międzynarodowej, oto — obok twórczego wysiłku naszej klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i całego narodu — najważniejsza przesłanka wszystkich naszych zdobyczy.

Nasze narody — i polski i ukraiński — radośnie odczuwają te wielkie zmiany, które sprawiły, że urzeczywistniły się słowa Szewczenki o przyjaźni między naszymi narodami: „I brat brata wziął w ramiona i powiedział sobie wielkie słowa miłowania — na wieki, na wieczne”. (Okłaski).

Cały naród polski zespólny jest w głębokim pragnieniu nieustannego umacniania przyjaźni z narodami radzieckimi. W imię patriotyzmu i proletariackiego internationalizmu, w imię naszej wspólnej sprawy wszystko zrobimy, by przyjaźń i braterstwo między polskim i ukraińskim narodem, jak i ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego, krzepła i rozkwitała. (Okłaski).

Wyrazem woli i uczuć narodu polskiego są słowa wypowiedziane przez Bolesława Bierutę na II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: „Pogłębiać i umacniać więc będziemy złotą nić wspólnych tradycji wolnościowych jak i postępowych, które łączą na przestrzeni historii nasz naród z narodami rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. Łączyć się to musi z karczowaniem złych tradycji szlachecko-magnackiego a potem obszarowo-kapitałistycznego ucisku w stosunku do naszych braci Ukraińców i Białorusinów. Dlatego łączymy się w uczuciach przyjaźni i solidarności z narodami ukraińskim i rosyjskim w obchodzie jubileuszu 300-lecia wyzwolenia i walki narodu ukraińskiego i jego zespolenia z bratnim narodem rosyjskim”. (Okłaski).

Naród polski nauczony doświadczeniem historii jak żrenicy oka chroni przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego. Wasza potęga i rozkwit, Wasze wspaniałe budownictwo komunistyczne — to gwarancja naszej wolności, niepodległości, pokoju, gwarancja naszego rozwoju i rozkwitu. (Okłaski).

Wielka rodzina wolnych narodów radzieckich, wśród których poczesne miejsce zajmuje utalentowany naród ukraiński, daje wspaniały przykład narodom świata i napawa narody nadzieją zwycięstwa sprawy pokoju, niepodległości i socjalizmu na całym świecie. (Okłaski).

Niech żyje przyjaźń i braterstwo narodu polskiego z narodem rosyjskim, ukraińskim i wszystkimi narodami Związku Radzieckiego! (Okłaski).

Niech żyje Ukraina Radziecka! (Okłaski).

Niech żyje pokój i przyjaźń między wszystkimi narodami! (Huczne okłaski).

Przed wystawami rolniczymi

Rozwijające się współzawodnictwo wyzwała twórczą inicjatywę chłopów pracujących

Czterodniowy śliczny bułanek niespokojnie kręcił się koło niemieckiej rodnej klaczy. Chociaż Romuald Sarnacki, przodujący gospodarz z Koszewa (gmina Łubin Kościelny) dużo nie opowiadał o swej hodowli, ale z gościnnego gestu, jakim otwierał drzwi stajni, obórki i chlewika, starannie utrzymanych, wyczuł, że jest dumny ze swego przychówka.

— Cóż, pielęgnuje się, a tym bardziej teraz, przed wystawą rolniczą.

— A co moglibyście zaprezentować na wystawie? — pytamy.

— Sporo tego jest, ale nie powstydziłbym się moich dwóch klaczy zarodowych, buhaję licencjonowanego, pięknej cieliczki, no i... siewu krzyżowego, oraz ziemniaków sadzonych gniazdowo.

— A jesteście pewni, że z siewu krzyżowego otrzymacie tak dobry plon, że będzie go można zaprezentować?

— To już teraz widać, że będzie dobry. Zresztą pole niedaleko, podejdźcie, zobaczcie.

Polnymi miedzami dotarliśmy do zagonów Sarnackiego. Na szerokość jednego obrotu siewnika, przy miedzy odcinał się pas pszenicy, której rzadki jak na sznurkach biegiły wzdłuż pola, a tuż obok inaczej ułożony pas roślinki, rzadki widocznie był z obu stron. To siew krzyżowy po raz pierwszy stosowany w Koszewie. Jakże silnie odcinała się jedna pszenica od drugiej, mimo że siano jednego dnia. Ta z krzyżowego miała silną, soczystą, zieloną barwę, była gęstsza, zaś z rzędowego wydawała się w tym zestawieniu aż przyzrybiała.

— Specjalnie zostawiłem kawałek rzędowego przy krzyżowym, aby sąsiedzi i chłopci przejeżdżający tą drogą z Truski, Nowosad, Wiercienia, Olszewa, Szumek, czy Skrzypków mogli na własne oczy się przekonać jeszcze przed zbiorami o tym, co znaczy siew krzyżowy.

I pójda chłopcy za przykładem Sarnackiego, bo tak było w poprzednich latach z siewem rzędowym. A sołtys z Koszewa, Franciszek Borowski dorzuca:

— Nasz Sarnacki to tak wszystkim wnawia te nowe metody, że nawet pamiętam jak w ubiegłym roku mówił do Wincentego Zabudowskiego: „jak ci szkoda tych parę groszy na ziarno, żeby spróbować, to ja ci zapłacę, byleś się przekonał”.

A współzawodnictwo o uczestniczenie w wystawie rolniczej już trwa w całej gromadzie. Wszyscy chłopcy koszewscy pocztują sobie za wielki zaszczyt uczestniczenie w dorocznej wystawie rolniczej.

— Jasne, że w całej wsi już głośno o współzawodnictwie przed wystawą — mówi towarzysz Bolesław Jabłoński z Kadłubówki (gmina Brański).

— ODPOWIADAMY —

— na listy —

Ob. JÓZEF ONISZCZUK, Skupowo, gmina Narewka, po wiat hajnowski. — Zapytuję, gdzie można kupić lub wypożyczyć opryskiwacz, ponieważ szkodził niszczyć wam drzewa owocowe, warzywa i inne uprawy. Opryskiwacz znajduje się w każdym GOM-ie i możecie go stamtąd w razie potrzeby wypożyczyć. Jeżeli chcecie kupić opryskiwacz na własność, to zgłóście się do najbliższego PZGS-u. W Białymstoku można go nabyć w sklepie nasiennym przy ulicy Piwnej.

Szczegółowych informacji o sposobie korzystania z opryskiwacza i o środkach owadobójczych udzieli Wam instruktor rolny w gminie. (HK)

Ale zapytany o osobiste przygotowania towarzysz Jabłoński rzucił tylko półśłówkami.

— To się okaże... 3.000 litrów było od jednej w zeszłym roku... Ale co to jest... A pszenica owszem, ale mogła być lepsza...

Dopiero główny agronom powiatowego zarządu rolnictwa, Jan Poletyło uzupełnia niedomówienia Jabłońskiego:

— O, nasz Jabłoński, to zawsze taki skąpy, by coś o sobie powiedzieć. Bo jemu tych osiągnięć zawsze za mało. On zaraz chciałby mieć 5 — 6 tysięcy litrów mleka rocznie od krowy, z 400 kwintali ziemniaków z hektara, 20 prosiaków za jednym razem... Jego własne osiągnięcia znane na cały powiat, dla niego zawsze są za małe.

Bolesław Jabłoński jest kandydatem partii. A zapytany co słychać w gromadzie o zorganizowaniu się w spółdzielnię produkcyjną odpowiada:

— Jeżeli o mnie chodzi, to chciałbym już dziś. Zresztą mówimy o tym z ludźmi i nasza gromada z pewnością dojdzie do zespołowej gospodarki... To by wtedy można mieć osiągnięcia — mówi Jabłoński.

A teraz Bolesław Jabłoński stale nabywa nowych doświadczeń, skrzętnie podkreśla w pismach rolniczych wskazówki o stosowaniu agro i zootechnicznych osiągnięć, co dzień nakłada słuchawki swego odbiornika gdy dochodzą słowa... „Nadajemy audycję dla wsi”.

Uczy się i uczy innych, by szlachetne współzawodnictwo przed wystawami rolniczymi dało jak najpiękniejsze plony.

B. KAMLEROWA

Jan Czarkowski — przodujący gospodarz

Do gminnej delegatury Ministerstwa Skupu w Perlejewie, w powiecie stelmiejskim, wszedł jakiś gospodarz.

— Ja w sprawie tego żywca na obowiązkowe dostawy, co go mam zdać według planu w listopadzie — zwrócił się do Lucjana Zułkowskiego. Chciałbym się zapytać, czy nie moglibyście mi przesunąć terminu na...

— grudzień? — wtrącił ktoś żartem z boku.

— ...na lipiec — zakończył zdanie przybyły.

— A z jakiej jesteście gromady? — zapytał Zułkowski.

— Z Czarkówki Dużej — padła odpowiedź. — Moje

nazwisko Czarkowski. Jan Czarkowski.

Delegat MS zajął do wykazu.

— No cóż? — orzekł. — Lepiej wam odpowiada lipiec, to termin można przesunąć. A czy tylko na pewno nie dadcie radę zdać żywca w lipcu?

— Co mam nie dać rady — obruszył się Czarkowski. — Ja chcę jeszcze zakontraktować na lipiec 7 sztuk trzody chlewnej.

*

Kim jest Czarkowski? — średniorolnym chłopem. I to przodującym średniakiem. Ma ogółem 7,80 ha ziemi, w tym 4,80 ha użytków rolnych. Z obowiązków wobec państwa wywiązuje się należyście.

Delegat MS Zułkowski spełnił prośbę Czarkowskiego. Przesunął mu termin dostawy żywca na lipiec.

Zadowolony z tego Czarkowski rzekł na zakończenie:

— Widzicie, ja się przekonałem, że państwo daje dużą pomoc chłopom. Ot weźcie na ten przykład mnie. Jako premię za mleko otrzymałem już 1768 kg paszy treściwej. Jest czym karcić bydełko i te 21 sztuk trzody chlewnej, które chowam.

Włożył czapkę na głowę i ruszył ku drzwiom. A od progu rzucił jeszcze:

— Z tych świń, które zostaną mi po lipcu na pewno jeszcze kilka sztuk zakontraktuję do końca tego roku.

Oto wzór przodującego gospodarza. Warto, aby inni brali z niego przykład.

ST. GAJEK

Po obniżce cen



Po kolejnej obniżce cen zwiekszył się ruch w sklepach Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. W dobrze zaopatrzonej Wielkim Domu Towarowym w Zakopanem nabywają towary mieszkańcy okolicznych wsi: Witowa, Chochotowa, Dziwisza, Cichego i innych. NA ZDŁĘCIU: przed wystawą sklepu.

Pozostała tylko pieczęć...

Nie ma to jak ludzie z inicjatywą. Taką — od zaraz. Tacy, którym nie narzuca się biurokratycznych nawyków. Którzy od razu potrafia zdecydować co i jak.

Nic więc dziwnego, że kiedy obywatel Zygmunt Szypluk, mieszkaniec małego miasteczka Supraśl pod Białymstokiem opuszczał w dniu 1 lutego 1952 roku podwoje nieistniejącego już dziś Związku Branżowego Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych w Białymstoku, był pełen uznania dla tych, którzy zostali za drzwi w ciepłych pokojach. Sprawa, w jakiej się zgłosił, została szybko i pozytywnie załatwiona. Oto został kierownikiem Spółdzielni Pracy Odzieżowo-Włókienniczej w Supraślu.

Dla upewnienia się, czy to nie sen, obywatel Szypluk jeszcze raz spojrzął na otrzymane pismo. Dokument potwierdzał fakt. A już najbardziej czerwony odcisk pieczęci: „Spółdzielnia Pracy Odzieżowo-Włókiennicza z odpowiedzialnością udziałami w Supraślu”.

Z odpowiedzialnością — uśmiechnął się Szypluk. — Bądź co bądź 30.000 złotych funduszu rozruchowego, to nie fraszka. Teraz trzeba tylko zwołać ludzi i jak przysłał maszyny, wziąć się do roboty — rzekł mobilizując i poszedł w kierunku dworca PKS.

Ale nie tylko Szypluk cieszył się z pomysłu obrotu sprawy. Radość rozpięła pierś członków zarządu nieistniejącego dziś związku, którzy z kolei mieli pełne uznanie dla Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Warszawie. To przecież tam, w górze, na szczeblu centralnym, postanowiono odbudować spaloną podczas działań wojennych supraską fabrykę, stamtąd przysły pieniądze i gwarancje dalszej pomocy w postaci dalszych funduszy i maszyn włókienniczych.

Cieszył się więc nieistniejący dziś zarząd, chociaż... chwilami mały chłodek niepokoju owiewał rozradowane serca. Bo czy aby ten cały pomysł nie jest pomyłką? Bo żeby odbudować fabrykę, no to trzeba mieć trochę tych groszy. I w ogóle muszą być jakieś perspektywiczne plany. A tu tak na całego Niepokój przysnął jednak w dniu, kiedy do Supraśla przywieziono pierwsze i ostatnie 10 krosien. Fala uciechy przepłynęła ulicami Supraśla. — Będzie spółdzielnia — mówili sobie z nieukrywaną radością miesz-

kańcy miasteczka, z dziada pradziada pradki i tkacze.

— Tylko gdzie będziemy je montowali? — zadumał się Szypluk popatrzywszy smętnie na spalone mury fabryki.

— Chyba poczekamy — rzucił ktoś bardziej optymistycznie nastrojony.

I tak, rada w radę, rada Supraślana urządziła. Maszyny postawione w dziurawej szopie, a kierownik Szypluk opłacony już z tych 30.000 złotych rozpoczął wędrówkę do Białegostoku. Zaś obywatele z zarządu — do Warszawy. Służbowo, na delegację podstemplowywane wymienioną pieczęcią.

Mijały miesiące, nastał rok 1953, a w związku wciąż radono. Bo dopiero po czasie zorientowano się, że trzeba pójść po przysłowiowy rozum do głowy. Żeby jednak tak od razu nie skompromitować się, obcywano dalsze fundusze. Włec kierownik Szypluk zwrócił się z gorącym apelem do braci strażaków.

Widząc iż w oczach znawców, strażacy gościnnie otworzyli swą świetlicę. — Nie będziemy grali w szachy i ping-ponga, żeby wam maszyny grały — oświadczyli wśród ogólnej owacji zebranych.

Podsłuchali więc zaraz zwołani przez kierownika Szypluka supraślani i zaczęli montować maszyny. Po skończonej pracy przedstawili rachunek na sumę 3.700 złotych z prośbą o szybkie uregulowanie. Potem uroczyście zamknęto świetlicę.

Potem minęły znów miesiące jałowych narad w Związku, podróży na delegacje służbowe, stemplowane pieczęcią nieistniejącej spółdzielni i miesiące upłynięcia funduszu rozrachunkowego w sumie 30.000 złotych na pensje kierownika Szypluka.

I nastał rok 1954. A jak przyszedł maj, to wraz z wyczerpaniem się cierpliwości czekających na świetlicę strażaków i tkaczy na spółdzielnię oraz uregulowanie rachunku, wyczerpał się fundusz rozrachunku. Włec połączony już dziś, Związek Branżowy Spółdzielni Skórzano-Odzieżowo-Włókienniczych w Białymstoku, musiał zwolnić z pracy obywatela Szypluka. Bo i z czego płać? Zeby było jeszcze ze 30.000 złotych no, to może pociągnęłoby się jeszcze ze dwa lata. A tak? Waden sposób. Dobrze, że chociaż pieczęć została. I... Związek Spółdzielni Rzemieślniczych i Przemysłowych, który na szczęście... jeszcze radzi.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Robotnicy z Orli nie ustąpią w marszu

Osiągnięcia są — trzeba pomóc w ich mnożeniu

Jeszcze kilka miesięcy temu, bo w III kwartale 1953 roku Bielsko-Podlaskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Orli nie wykonywały planów produkcyjnych, uszczuplając poważnie produkcję materiałów budowlanych całego wojewódzkiego przedsiębiorstwa.

Kierownictwo i załogi zakładów nie zalażały jednak rąk. Niejednokrotnie analizowały sytuację, omawiały niedociągnięcia i trudności. Opracowywano wielokrotnie w całym kolektywie plan działania.

Kilkumiesięczna żmudna walka została uwieńczona zwycięstwem załogi. Plany kwartalne są obecnie nie tylko systematycznie wykonywane, ale i przekraczane. Robotnicy stwierdzają, że odniesiony sukces jest wynikiem doprowadzenia planów nie tylko dziennych i tygodniowych, ale miesięcznych i kwartalnych do całej załogi, do każdego stanowiska robotniczego.

W kolektywie — tkwi siła

Na organizowanych co miesiąc naradach omawia się plany, a komisje strukturalne koordynują ich realizację i zapewniają środki do wykonania zadań produkcyjnych. Siła zaświadczająca o tym jest wykonywanie planów w ich kolektywnym os

pracowywaniu i zespołowej realizacji.

Jest jeszcze jeden ważny czynnik, który decydująco wpływa na rytmiczność wykonywania planów przez Bielsko-Podlaskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Orli. To głębokie zrozumienie zadań, jakie postawiła przed krajem na II Zjeździe partia.

Niemalą rolę w przełamaniu trudności w zakładach ma masowe szkolenie. Nie ma dziś robotnika w Fabryce Kafli w Orli, czy w podległych 11 cegielniach, który by nie korzystał ze szkolenia. Pozwoliło ono robotnikom głębiej wejść w potrzeby naszego kraju, zrozumieć naszą sytuację gospodarczą i dzięki temu zobaczyć własną pracę, swój wkład w realizację zadań postawionych przez II Zjazd.

Wywalczyli zaszczytny sztandar

Organizacja partyjna w zakładach nie jest zbyt liczna, ale jest silna i żywotna. Swoim zapalem pociąga bezpartyjnych towarzyszy. Wynikiem pracy politycznej jest szeroko zakrojone współzawodnictwo międzyzakładowe, międzyzespółowe i indywidualne, w którym biorą udział wszyscy pracownicy. Plan kwietniowy — wyjątkowo trudny dla przemysłu ceramicznego z uwagi na zmienne warunki atmosferyczne — został wysoko przekroczony. Osiągnięto to dzięki zobowiązaniom 1-majowym, które dały 9 tys. sztuk kafli, 900 szt. surówki cegły i 40 tys. sztuk cegły palonej dodatkowej produkcji.

Za wyniki w produkcji i współzawodnictwie pracy zakłady otrzymały sztandar przechodni. Fabryka Kafil, zakład nr 2 w Orli otrzymała dyplom wyróżnienia, a 20 przodowników pracy wysokie nagrody. Są wśród nich znani na terenie zakładu formierze: Sergiusz Gierasimiuk, Sylwester Kubański, Leon Taranta, Aleksy Jarymowicz. Premie otrzymał także: palacz Stefan Rybak, formierz z cegielni Trześcińska Mikołaj Pawluczuk, kopacz gliny Teodor Sawicki i inni.

Dzisiaj ambicją przodującej w województwie załogi jest utrzymać na stałe zdobyty w ciężkim trudzie sztandar. A trzeba przyznać, że zamierzenia te nie są bezpodstawnymi, plany produkcyjne są bowiem wysoko przekraczane.

Z myślą o zakładzie i załodze

Bielsko-Podlaskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów

Budowlanych planują dalsze rozszerzenie produkcji w III kwartale br. Rozbuduje się cegielnię połowę w Trześciance, Nowoberezowie, Kleszczelach i Antonowie. Projektuje się także rozbudowę i budowę urządzeń socjalnych, które w tej chwili już są za szczyt na potrzeby robotników. W zakładach rozwija się także, chociaż jeszcze powoli, życie kulturalno-oświatowe. Są już zespoły: dramatyczny i muzyczny, który otrzymał nowe instrumenty oraz zespół śpiewaczy kierowany przez księgowego zakładów ob. Radiona Ogiejewicza.

Pracowitość i zapał załogi zasługują na to, aby otoczyć ją większą niż dotychczas opieką. Trzeba założyć pomoc w przełamaniu istniejących jeszcze trudności, jak np. w zlikwidowaniu braków w transporcie przy dostawach surowca i odtworze fabrykatów. Przy wydajnej pomocy załogi zakładów na pewno utrzyma przodownictwo i jeszcze lepiej będzie wykonywać swoje zadania.

J. LASOŃSKI

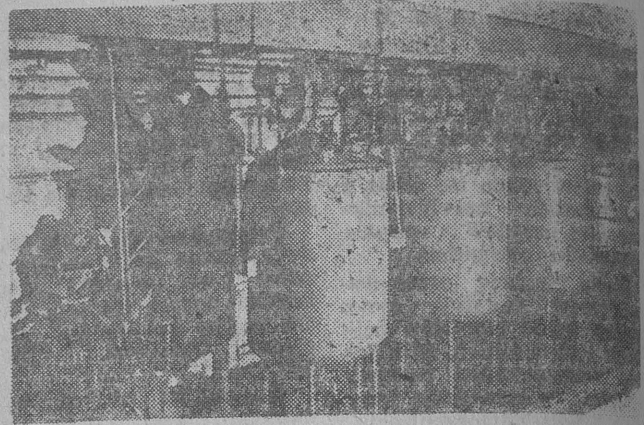
Dalsze protesty społeczeństwa Białostockiego w sprawie statku „Gottwald”

W całym kraju jak również na terenie województwa białostockiego masy pracujące nadal ostro protestują przeciwko pirackim poczynaniom bandy Czang Kai-szeka, żądając uwolnienia naszego statku „Gottwald” i uprzednio zagarniętego statku „Praca” wraz z ich załogami.

Do protestu całego narodu dołączyła swe głosy młodzież ze Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego w Gródku, powiatu białostockiego.

Protest złożyli też na masowce w dniu 19 maja gminni delegaci Ministerstwa Skupu oraz pracownicy delegatury powiatowej Ministerstwa Skupu z powiatu Sokółka. (tk)

Zakłady farmaceutyczne w Tarchominie



Zasadniczą produkcją zakładów jest penicylina krystaliczna i penicylina na prokalnawo. Od 1950 r. produkcja Tarchomina wzrosła 6-krotnie. NA ZDIECIU: inż. Zbigniew Lasoń ze zmianowym przy aparaturze do wytłaczania penicyliny. (CAP — fot. Tymalski)

Wśród książek

Popularna broszura o doskonaleniu pracy w budownictwie

Uchwały II Zjazdu stawiają przed budownictwem poważne zadania. Wykonanie ich wymagać też będzie m. in. jak najszerzego upowszechnienia przodujących metod pracy, które sprzyjały wzrostowi wydajności pracy oraz obniżce kosztów własnych.

O takich właśnie metodach mówi wydana niedawno broszura Włodzimierza Stolarskiego, która zapoznaje czytelnika z zasadami szkolenia metodą inż. Kowalowa stosowaną w budownictwie radzieckim i naszym.

Metoda Kowalowa, która narodziła się w radzieckim przemysle włókienniczym, polega na badaniu i analizie pracy przodujących robotników. Z wyników tych badań zapożyczony jest szeroki krąg robotników, którzy uczą się najlepszych sposobów wykonywania poszczególnych operacji, czynności i ruchów roboczych, najsprawniejszej organizacji miejsca pracy oraz najlepszych wykorzystania narzędzi i urządzeń pomocniczych.

Autor broszury w przystępnej formie wyjaśnia istotę metody Kowalowa, ilustrując ją szeregiem konkretnych przykładów z partych na doświadczeniach radzieckich oraz — co jest szczególnie interesujące — przedstawia osiągnięcia naszych budowniczych w stosowaniu metody Kowalowa w oparciu o nasze obecne warunki techniczne i kadrowe. Autor korzysta przede wszystkim z dostępnych mu z własnej praktyki doświadczeń budownictwa śląskiego, przy czym głównie omawia stosowanie metody Kowalowa przy robotach murarskich, uwzględniając jednak również w pewnym stopniu inne roboty, jak np. roboty dekarstwa i produkcję pomocniczą.

Podane w broszurze materiały powinny pobudzić nasze budownictwo do zastanowienia się nad możliwością stosowania metody Kowalowa na innych terenach.

WŁODZIMIERZ STOLARSKI — Metoda Kowalowa i system Korabielnikowej w budownictwie. Polskie Wydawnictwo Gospodarcze. Warszawa. 1953 r. Str. 90.

Upowszechniamy Wiedzę Rolniczą

Kukurydzę pastewną (koński ząb) warto uprawiać 600 kwintali zielonej paszy z jednego hektara

Rozwój hodowli wymaga stałego powiększania bazy paszowej. Najlepiej do tego celu nadają się rośliny o dużej wydajności z hektara, a więc takie, które najmniej zabierają ziemi, potrzebnej dla produkcji zbóż i roślin przemysłowych.

Do bardzo wydajnych roślin należy kukurydza, która dzięki pracy naszych naukowców została u nas zaklasyfikowana w wielu odmianach. Te liczne odmiany występują w dwóch typach: jako kukurydza szklista — uprawiana głównie na ziarno, oraz jako kukurydza pastewna (koński ząb) uprawiana specjalnie na zieloną paszę i na kiszonki.

W zasadzie siew, względnie sadzenie kukurydzy na ziarno powinno być zakończone w połowie maja. Lepiej jednak nawet spóźnić się o kilka dni niż zaniechać uprawy tej cennej rośliny.

Jeszcze większe znaczenie dla produkcji paszy ma kukurydza pastewna — koński ząb. Nasiona jej są do nabycia prawie we wszystkich gminnych spółdzielniach. Trzeba, aby się o tym dowiedzieli wszyscy chłopcy. Siew kukurydzy pastewnej na paszę zieloną może być dokonany nawet i trochę później. Zdajemy więc przygotować do niej rolę.

Koński ząb wymaga takiej uprawy roli, jak pod ziemiaki, lecz silniejszego nawożenia, zwłaszcza nawozami azotowymi i potasowymi. Ważne jest również, by gleba nie była zbyt lekka. Koński ząb siew się rzad od rzędu co 30 centymetrów (aby umożliwić uprawę międzyrzędową), w ilości 100—120 kg na hektar (około 1 kg na ar).

Na zieloną paszę kosi się koński ząb w początkach osadzenia kół, na kiszonki

zaś wówczas, gdy kółby nabierają dojrzałości mlecznej. Plony zielonej masy końskiego zębu są bardzo wysokie. Wynoszą średnio 500—600 kwintali z hektara, a dochodzą nawet do 1.500 kwintali.

Zarówno kukurydza szklista na ziarno, jak i pastewna na zieloną paszę są roślina wytrwałymi na sucho. Żywią się z głębszych warstw roli i udają się na ziemiach średnich i cięższych, byle nie podmokłych i nie za suchych. Koński ząb jest nieco wybredniejszy od kukurydzy szklistej. Podstawą dobrych plonów kukurydzy jest silne nawożenie i pielęgnacja międzyrzędzi w początkach, póki kukurydza ich nie pokryje.

Zasiewy kukurydzy należy pilnie chronić od wron i gawronów, które robią w nich znaczne szkody. B.B.

Przodujący kombajner



Przodujący kombajner z POM-Rudno (pow. Tczew) Alojzy Lubicki zobowiązał się, dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, dokonać sprzątu zbóż w kampanii żniwno-omłotowej z obszaru 400 ha oraz zasoszczędzić na każdym ha — 0,25 kg paliwa. Podejmując to zobowiązanie wezwał on wszystkich kombajnerów w kraju do socjalistycznego współzawodnictwa.

NA ZDIECIU: kombajner Alojzy Lubicki na kombajnie produkcyjnej w nadchodzącej kampanii żniwno-omłotowej. (CAP — fot. Kosycars)

Boogstaw Szykowski Lisie koka

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się złamać opór sponiających swą wolność Indian i — co jest głównym jego celem — zagarnąć jak największą zdobytą.

— Słusznie! To bardzo podtrzyma naszych ludzi na duchu...

— Nasi żołnierze nie potrzebują podtrzymania. Chyba powstrzymywani. I nie o nich mi idzie, tylko o uzyskanie przychylności bożej. Niebezpieczne to dzieło, które zaczynamy, ale że ku chwale bożej, więc śmiem się spodziewać błogosławieństwa.

— Zapewniam je waszej dostojności — poważnie odpowiedział ksiądz.

Hiszpanie, podnieceni winem i sorą, która w państwie Inków dozwolona była tylko dla uprzywilejowanych, a wzbroniona zupełnie dla prostego ludu, słuchali nabożeństwa dość niedbale.

Do Nowego Świata ciągnęli awanturnicy, często mający coś do ukrywania, często chroniący się w ten sposób przed zbytnią i niebezpieczną ciekawością świętej inkwizycji, szukali tu przegód, władzy, najczęściej swawoli i zdobyczy, a jeżeli czymś się podniekali, to chyba widokami cenniejszego łupu. Stare przeważnie zabijaki, weterani rozlicznych wojen — walczyli w potrzebie zawzięcie, ale bez żadnych też zastrzeżeń i wahań zgadzali się na wszelkie podstępny,

oszustwa i zdrady, które mogły tylko posłużyć ich zmysłom. Było między nimi sporo takich, którzy brali udział w podboju Meksyku przy Kortesie, albo którzy odbyli wyprawę do Panamy z de Balboa, co najmniej zaś znali te sprawy z opowiadań uczestników. Bez wahań i zastrzeżeń uznawali Indian za stworzy ledwie przypominające ludzi, handel niewolnikami indiańskimi był przecież w Panamie najbardziej zyskownym i powszechnym przedsięwzięciem. Jakies dotrzymywanie obietnic, jakaś uczciwość w stosunku do Indian wydawały się im tak samo śmieszne, jak szanowanie obietnic poczynionych osłu czy krowie.

Sam Pizarro, prostak, awanturnik, pieszczący się przed królem, wyniosły wobec grandów i hidalgów, którzy znaleźli się w zależności od niego, jawnie i cynicznie oszukujący nawet własnych towarzyszy przy podziale łupów, dawał niemal co dzień przykłady jedynego prawa, jakie zaprowadzali na nowej ziemi — prawa siły. Silny był ten, kto umiał oszukać, przechytrzyć, zwieść.

Choć w wyprawie brało udział paru duchownych, choć powszechnie głoszonym jej celem było nawracanie pogańskich barbarzyńców, ale to odkładano spokojnie na później. Padre de Valverde zastrzegł sobie tytuł biskupstwa w podbitych krajach, a tymczasem kłócił się z Pizarro o zdobycze ze świątyń, dowodząc, że powinna należeć do Kościoła.

Choć więc tego dnia szczegóły planu nie były znane całemu wojsku, wiadano jedynie to, że namiestnik zamierza jakimś podstępem pokonać Indian, ale oddziały gromadziły się posłusznie, gotowe i zdecydowane. Wódka nie była nawet potrzebna; wystarczyła zapowiedź, że zbliża się decydująca chwila. To bowiem rozumiał najgłupszy pacholek: albo zwycięża, a wówczas będą panami potężniejszymi niż grandowie w starym kraju, albo — koniec. Od-

wrotu, mając na karku tysiączne rzesze zwyciężonych Indian, nie było żadnego. Zbyt dobrze jeszcze pamiętali parne, gorące, niemożliwe niemal do przebycia puszczę nadmorską przez które przedzierali się tak niedawno.

Zwycięzcy więc, a jak, niech się o to kłopotce Pizarro. Ich rzeczą słuchać bez wahań i zwłoki.

Przed główną bramą Cajamarca, od tej właśnie strony, skąd nadciągali Indianie, leżał wielki plac, miejsce zabaw ludowych, zebrani, nielicznych i ograniczonych targów wymiennych, jedynej formy handlu znanej w Peru. Otarczyli go z trzech stron ogromne, puste teraz składy, zagrody dla stad lam, przypędzanych tu do strzyżenia czy uboju, domy noclegowe dla podróżnych. Z wysokich murów miejskich, a zwłaszcza z okrągłych potężnych wież — działa Hiszpanów panowały nad całym placem i otoczeniem.

Pizarro wybrał ten plac właśnie.

Działami na murach dowodził Pedro de Candia i młodzieży de Almagro, szczupłą załogą, która obsadziła mury miejskie, Juan Pizarro, resztę ludzi, co do jednego, zgromadził sam namiestnik na placu.

Padre de Valverde śpieszył ze mszą. Ile razy odwracał się od polowego ołtarza, nie patrzył na wiernych, ale z nieukrywaniem niepokojem zerkał w dal, na falistą, nagą niemal wyżynę. Przedwczesne nadejście Indian mogło popsuć cały plan.

Ale Pizarro nie niepokoił się i nie oglądał. Wiedział, że podjazdy wyruszyły jeszcze przed świtem i zawiadomią go na czas o ruchach przeciwników. Zresztą i z wież miejskich widok był daleki, więc nie groziło żadne zaskoczenie. Dlatego dość uważnie słuchał nabożeństwa, w ponurej swej duszy nie widząc nic grzesznego w powziętej decyzji. Przecież dziesięć z zdobyczy odda na Kościół, a i od siebie coś dołoży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeszcze raz w sprawie czasu wolnego od pracy

Na razie kwitną tylko bzy, tulipany i barwne jak motyle bratki na Plantach. Ale już wkrótce w alejach Zwierzyńca zakwitną jasminy. Pójdziemy tam jak zwykle w ciepłą, pogodną niedzielę na majówkę, by posłuchać świątecznych piosenek, cieszyć się zabawą dzieci, wypocząć i nabrać sił do dalszej pracy.

No, ale to w słoneczne, ciepłe dni. Ale jak w razie niepogody spędzić sobotnie popołudnie czy niedzielę taką, jaką mieliśmy przedwczoraj?

Ano różnie, każdy według własnego uznania.

Jan Trzeciak z synami: 7-letnim Jackiem i 12-letnim Maciem przyszli do Klubu TPP-R obejrzeć wystawę białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz wystawę twórczości artystycznej modelarskich kół zainteresowanych hufców wiejskich SP oraz LZS-ów z województw: białostockiego, bydgoskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Było co oglądać. Prawdziwy podziw wywoływały piękne prace Wichury, Sawickiego, Kossaka.

Z wystawy gazetek ściennych

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia zorganizował wystawę gazetek ściennych. Ładną szatą graficzną i dobrymi artykułami obrazującymi życie zakładu, wyróżniły się gazетки nadesłane przez szpital nr 2 w Łomży oraz przez Wojewódzką Stację Pogotowia Ratunkowego.

Nagrody otrzymali między innymi wykonawcy gazetek z Łomży, ze Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku oraz ze szpitali w Olecku i Augustowie.

MICHAŁ MIKSZA
korespondent

Nocne lampy powinny być ładne

Stukla się nocna lampa. Nic prostszego jak zastąpić ją nową, nabytą w którymś ze sklepów. Lampy przecież są, widac je na wystawach, na półkach. I może dlatego, że sklepy posiadają je w sprzedaży, dystrybutorzy nie troszczą się o to, aby lampy były duży wybór, żeby można było zaspokoić gusty klientów.

Bo chociaż mówi się, że są, właściwie klient obszedł wszystkie sklepy, żadnej sobie nie kupi. Brzydkie fasony podstawek, wygniecione i brudne abażury, nikomu z kupujących nie przypadają do gustu. I wzdycha wtedy klient do ogromnego wyboru lamp, jakie posiadają chociażby sklepy CPLIA w stolicy.

W naszym sklepie CPLIA niestety żadnych lamp nie ma. Ani brzydkich, ani ładnych. A możliwości produkcji są. Do podstawek, wykonanych z drewna lub z gliny można dać na przykład abażury wykonane z kolorowej słomki.

I ładne to i estetyczne, a wystarczy tylko trochę dobrej chęci ze strony CPLIA i ze strony innych dystrybutorów (St).

kowskiego, Kościuszki, Trzcawskiego, Modzelewskiego oraz Starzyńskiego.

Franciszek Powichrowski, wójt z Prezydium WRN, poszedł do teatru z żoną i córką na sztukę Bernarda Shawa pt. „Szczegół zaufał”.

Ale młody ślusarz z Fabryki Pasmantierii, Czesław Zadykiewicz nieco się nudził w wolnym dniu. Wprawdzie poczytał trochę czasopism w Klubie MPK, posłuchał transmisji meczu Węgry - Anglia i był w „wesołym miasteczku”, ale to wszystko za mało. Młodzież potrzebuje więcej rozrywek, więcej atrakcyjnych widowisk, często niestety ich w Białymstoku nie ma, więc nudzi się.

Dzieje się to z wielu powodów. Kierownictwa większości szkół niechętnie pozwalają na zabawę i taką szkolną „potanówkę” jest w niektórych szkołach historycznym wydarzeniem.

To samo dzieje się w zakładach pracy.

Toteż, gdy czasem jest gdzieś zabawa, to albo jest tam niesłychany tłok, albo natrętni szaby wybijają.

Ale gdyby takich zabaw w mieście (teraz szczególnie na świeżym powietrzu) było kilka, na pewno nie doszłoby do tego.

Filmy u nas często się zmieniają, ale na poranki trudniej się dostać. Nikt przecież nie dba o porządek przy kasach biletowych.

Rady okręgowe poszczególnych zrzeszeń jeszcze śpią. I mimo, że sezon sportowy w całej pełni, nie podziwialiśmy dotąd ani jednej większej imprezy lekkoatletycznej.

Jest przecież wiele możliwości. Gdyby tylko ktoś wyszedł z inicjatywą, moglibyśmy w muzeum na plantach obejrzeć nasze zespoły artystyczne, wysłuchać naszych orkiestr, które tylko znamy ze świątecznych parad.

Może również OZK w kwestii uruchomienia kina ulicznego przestanie zastanawiać się brakiem odpowiedniego sprzętu kinotechnicznego, etatu na kinomechanika oraz twierdzić, że „kin tego typu mamy zaledwie kilka w całym kraju” (w dużych miastach...).

Gdy chodzi o sprawy młodzieży, nie trzeba się oglądać na dochodowość tego rodzaju obiektu. Trzeba widzieć natomiast w tym aspekt wychowawczy.

Znudzilo się młodym usta-

wiczne chodzenie Rynkiem Kościuszki i wzajemne potracanie się w tłoku.

K. DUDKO

„SZUKAMY najlepszego sklepu”



NA ZDJECIU: Ryszard Lachowski, pracownik sklepu PSS nr 20 zaopatruje w towar Olę Sidorczuk. Jak twierdzi ob. Sidorczuk, sklep nr 20 zasługuje na wyróżnienie, gdyż jest zawsze dobrze zaopatrzony w towary i posiada uprzejmą obsługę.

Już tylko 12 dni dzieli nas od zakończenia konkursu „Szukamy najlepszego sklepu” ogłoszonego przez „Gazetę Białostocką” i PSS.

Nagrody, które będą rozlosowane wśród uczestników konkursu, wręczone zostaną na wielkiej imprezie. A nagrody są cenne, bo jest wśród nich radiodbiornik, damski płaszcz imprezowany, puderniczka srebrna, pantofle męskie, pantofle damskie, kryształ, biblioteczka, perfumy. Nagrody otrzymają nie tylko uczestnicy konkursu, ale i ci pracownicy sklepów PSS, którzy uznani zostaną przez konsumentów jako najlepsi.

Staną się oni posiadaczami karty upoważniającej do 2-tygodniowego pobytu na wczasach, radiodbiornika, 2 teczek skórzanych, 3 kuponów samodzielnego, 2 puderniczki, wiecznego pióra i biblioteczki.

A oto jedna z wypowiedzi konkursowych:

— Dział kosmetyczny Spółdzielczego Domu Towarowego uważam za najlepszy, ponieważ jest tam czysto, towary poukładane są na półkach i w gablotkach estetycznie. Dział ten obsługiwany jest przez młodzieżową brigadę ZMP. Czystość, należyte zaopatrzenie w towary, uprzejma obsługa, kwalifikują ten dział do najlepszych.

JANINA KUCZYŃSKA

Kupon konkursowy

(imię i nazwisko)

(dokładny adres i zawód)

Uważam sklep PSS nr..... za najlepszy pod względem

1. zaopatrzenia, 2. uprzejmości obsługi,
3. estetyki wnętrza, 4. czystości, 5. estetyki wystaw

W załączeniu przesyłam kwit ze sklepu PSS nr.....

A TERAZ UWAGA!

Mimo, że konkurs nasz brzmi „Szukamy najlepszego sklepu”, nie szkodziłoby, gdyby uczestnicy przysłali również wypowiedzi krytykujące sklepy.

A takich sklepów PSS jest na pewno sporo, chociaż w czasie trwania konkursu, wszyscy ekspedientci starają się, aby ich sklep wypadł jak najlepiej.

Aby umożliwić udział w konkursie tym naszym czytelnikom, którzy mieszkają dalej od śródmieścia — przy niektórych sklepach zainstalowano specjalne skrzynki, gdzie można wrzucać wypowiedzi. Skrzynki konkursowe posiadają sklepy PSS: nr 50 przy ul. Wiejskiej, nr 17 w Dojlidach, nr 26 przy Sosocie do Zielonej i nr 12 na Antoniuu Fabrycznym. Wystarczy więc tylko wypełnić kupon i założyć kwit stwierdzający nabycie towarów w jednym ze sklepów PSS, wrzucić do skrzynki konkursowej lub nadesłać na adres „Gazety Białostockiej” Kilińskiego 15 i czekać na nagrodę, która w drodze losowania może przypaść w udziale.

(t.k.)

W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”

Wielki kiermasz książkowy

Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, które będą trwać od 30 maja do 13 czerwca rozpoczyna się w Białymstoku radosnym pochodem młodzieży.

Na ten okres „Dom Książki” przygotowuje wielkie kiermasze książkowe w różnych częściach miasta.

Do dzielni położonych dalej od śródmieścia będą docierały samochody bogato wyposażone w wartościowe wydawnictwa.

Na ukwieconych, udekorowanych stołkach znajdują się najcenniejsze pozycje literatury polskiej i światowej.

W dniach tych książka dociera będzie do domów białostoczian, rozprowadzana przez młodzież ze szkół podstawowych, która weźmie udział w obnośnej sprzedaży.

Troską każdego kolportera zakładowego jest, aby w tych dniach organizować stoiska w zakładach i na zewnątrz z bogatym wyborem książek o tematyce fachowej, społeczno-politycznej, książek beletrystycznych, młodzieżowych i dziecięcych. (St)

Do Święta Pieśni i Tańca niedaleko a estrada zniszczona

Koło stadionu przy ul. Wołodyjowskiego stoi wielka estrada przeznaczona na występy zespołów artystycznych w dniach Święta Pieśni i Tańca.

Od pewnego czasu estrada stała się miejscem zainteresowania chuliganów. Już dziś przedstawia ona żalostny wygląd. Połamano część desek, zniszczono podłogę.

Apelujemy dlatego do mieszkańców dzielnicy i licznych spacerowiczów, by nie pozwolili na niszczenie estrady. Wydoje się też koniecznym, by Prezydium MRN zatroszczyło się o stały dozór tego miejsca. (n-l)

Kacik roztargnionych

Przypominamy raz jeszcze naszym czytelnikom, że w Redakcji „Gazety Białostockiej” znajduje się wiele znalezionych rzeczy.

Jest między innymi parasol, porcygar (znaleziony w podłogę), zegarek kieszonkowy, kilka reklamówek, szalik, legitymacje związkowe na nazwiska: Bukłaki, Malinowskiego, Dąbrowskiego oraz Wojcieckiego.

Zgaby te można odebrać codziennie w godz. od 9 do 17.

Kary za niezgłaszanie wolnych miejsc pracy w Referacie Zatrudnienia

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 12 grudnia 1953 r. mówi o zgłaszaniu wolnych miejsc pracy przez kierowników zakładów i kierowników kadr do Samodzielnych Referatów Zatrudnienia. Kon-

trole przeprowadzane przez inspektorów wykazały wiele wykroczeń przeciw temu zarządzeniu.

45 nowych pracowników przyjął na własną rękę kierownik kadr ZBM — Franciszek Kozłowski, a dyrektor Bazy Remontowo-Budowlanej Michał Bujnicki zatrudnił bez porozumienia się z Referatem Zatrudnienia aż 113 pracowników.

Kierownicy ci, którzy nie zgłaszali wolnych miejsc pracy w Referacie Zatrudnienia zostali ukarani grzywnami.

HENRYK WARAŃSKA
korespondent

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Szczegół zaufał” godz. 19.

KINA
„Pokój”: „Okrepty szturmują bastion” godz. 18 i 20.
„Ton”: „Wielki balet” godz. 17 i 19.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13-21.
Księgarnia Klubu MPK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego nr 8, czynny od godz. 17 do 20.
Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro pokój 229 czynny od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego

Program radiowy

Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi: 5.25 Świąteczne melodie: 8.00 „Błękitna Szwajcaria”: 8.25 Tańce operowe: 9.00 Dla klas XI — słuchowisko K. Berwińskiego pt. „Premiera w Wersalu”: 9.40 Dla przedszkoli — audycja słowno-muzyczna pt. „Zajrzyjmy do książek”: 11.05 Dla klas I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „Kolorowe liście”: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.10 Pieśni polskie: 15.30 Dla dzieci — odcinek powieści E. Niziuskiego pt. „Tajemnica dzikiego szymbu”: 16.45 Utwory skrzypcowe w wykonaniu L. Twonowa, akompaniują J. Lefeld: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 17.30 „Z melodia i piosenką przez świat”: 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych: 19.45 Audycja dla wsi: 20.30 Koncert symfoniczny: 21.38 „Wiślana fala” — nowe wiersze S. Flukowskiego: 21.45 Albańskie melodie ludowe: 22.00 Audycja sportowa: 22.10 Muzyka taneczna.
Dziennik: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m
14.10 Dla klas IV — słuchowisko A. Jasieńskiego pt. „Z książką w przjaźni”: 15.00 Korespondencja z zagranicy: 15.15 Rybicki: „Godz. weselne” — w wykonaniu solistów Chóru i Orkiestry PR pod dyr. J. Kolaczewskiego: 17.00 Dla dzieci — opowiadanie J. Lipskiej pt. „Dzieci z Regio”: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.25 „W przedmiedzi” — fragment powieści I. Turgeniewa, przekład T. Stepińskiego: 19.45 „Kompozytor tygodnia” — W. Zaleski: 20.45 „50 dla młodzieży”: 21.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich: 21.45 Wiadomości sportowe: 21.50 Muzyka taneczna: 22.20 „Obywateli” — odcinek powieści K. Brandysa: 22.40 A. Aleksandrow: Kwartet smyczkowy nr 3 wykon. Kwartet smyczkowy Państwowej Filharmonii w Moskwie.
Dziennik: 21.30.

(róg Piwny) tel. biura wezwania 09, informacji 555.
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.
Dziury aptek: apteka społ. nr 57 ul. 1 Maja 55 tel. 35-45.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe na nazwiska: Trembowski, Helena zam. Białystok ul. Warszawskiej 13, Szukowska Leokadia Białystok Internat. Rynek Kościuszki, Olszewska Gertruda Białystok — Pieczurki, Zaleska Krystyna, Białystok, ul. Puławskiego 28. g-201-1

Zgubiono dowód osobisty, legitymację Związku Zawod. Prac. Budowlanych, delegację służbową na nazwisko Bitel Wacław zam. Białystok, ul. 1-go Maja 102. g-288-1

Zgubiono świadectwo ukończenia

nia 9 kl. gimn. na nazwisko Kowalewska Alicja, zam. Białystok, ul. Bema nr 6. g-287-1

Skradziono dowód osobisty, legitymację służbową wydaną przez CŻS Łódź, legitymację Zw. Zaw. Pracowników Spożywców na nazwisko Sygocki Stanisław, Białystok, ul. Sosnowa nr 102. g-290-1

Zgubiono dowód rejestracyjny nr 00493 samochodu m-ki „Star 20” wydany przez Prez. WRN Wydział Komunikacji Drogowej należącej do Państw. Komunikacji Samochodowej w Białymstoku. g-289-1

OBWIESZCZENIA

Składnica Rejonowa Przemysłu Chemicznego w Białymstoku powiadamia swych odbiorców, że w dniach 29, 31 maja i 2, 3 czerwca Dział Sprzedaży oraz magazyn będzie nieczynny z powodu przebiegającej inwentaryzacji. Wszelkie zamówienia należy zrealizować do dnia 28 maja. K-136-0

Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy im. 1-go Maja w Białymstoku komunikuje, że z dniem 15 maja 1954 r. został otwarty punkt skupu, sprzedaży i renowacji wszelkich przedmiotów: części maszyn, narzędzi, części samochodowych, rowerów, patefonów, wozów i platform ogumionych i innych. Skupu i sprzedaży dokonujemy od osób prywatnych i instytucji społecznych. Punkt skupu, sprzedaży i renowacji czynny jest od godz. 7 do 15 przy ul. Mińskiej nr 1. K-135-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Komisanta do punktu skupu surowców przyjmie od zaraz Spółdzielnię Pracy Zbieraczy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Białymstoku. Warunki pracy do ustalenia w biurze Spółdzielni, ul. Manifestu Lipcowego 14. K-138-1

Murarzy, majstrów budowlanych, techników budowlanych z praktyką na stanowisku kierowników budowy, techników normowania BHP oraz inżynierów budowlanych na stanowiska kierownicze zatrudni od zaraz Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Lekkiego z siedzibą w Łomży ul. Gen. K. Świerczewskiego 22. Warunki pracy stosownie do Układu Głównego w Budownictwie. Miejskanie zapewnione. Bliższych informacji udziela Dział Kadr ŁPR-B. K-132-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja: naczelnik 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział prasy 34-20, dział informacji 36-33.

Oddział Redakcji: Elż. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro tel. 556. Bielski Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 357 110/127. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/10. Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10111

Wielku wierszach

Dzisiaj o godz. 17 odbędzie się w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Orzeszkowej dyskusja nad książką Rożniowskiego „Piątka z ulicy Barskiej”.

30 maja o godz. 10 w sali świetlicy Powszechnej Spółdzielni Społczywów przy ul. 1 Maja 2, odbędzie się wiosenne walne zgromadzenie przedstawicieli PSS. Na zgromadzeniu dokonana zostanie m. in. ocena działalności Spółdzielni przez Oddział O-

kręgowy PSS, podział nadwyżki za rok 1953 i uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.

*

Jeszcze w tym tygodniu w kinie „Pokój” będzie wyświetlany film produkcji polskiej pt. „Piątka z ulicy Barskiej”. Aby uniknąć niepotrzebnych kolejek, w dniu dzisiejszym, 25 maja, prowadzona będzie przedsprzedaż biletów, które można nabywać w kasach kina w godzinach od 10 do 12.

Suwalszczyzna przygotowuje się do obserwacji zaćmienia słońca

Zaćmienie słońca, które nastąpi 30 czerwca br. będzie widoczne najlepiej na Suwalszczyźnie. Ściągnie więc na teren tego powiatu wiele ekspedycji naukowych, wycieczek szkolnych, miłośników astronomii i po prostu wielu ciekawych tego rzadkiego zjawiska.

Na Suwalszczyźnie, w Wiżajnach, Trakiszkach i Ogrodnicach trwają już intensywne przygotowania. Buduje się stanowiska betonowe, na których będą ustawione specjalne aparaty fotograficzne o teleobiektywach długości 12 m. Teleobiektywy te stanowią najnowszą zdobycz nauki i stosowane będą po raz pierwszy w Polsce.

Musimy pamiętać, że zjawisko zaćmienia słońca trwać będzie tylko 3 minuty. W tym krótkim czasie zobaczymy konstelacje gwiazd, które normalnie widzimy tylko w nocy.

Naukowcy nasi zastosują do zdjęć wynalazek prof. Banachowicza z Uniwersytetu Warszawskiego, a mianowicie: radar w połączeniu ze specjalnymi aparatami fotograficznymi.

Pracami naukowymi kierować będzie (i zajmuje się już organizacją) prof. Stenz — kierownik Zespołu Radości Geofizyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Wszystkie ośrodki uniwersyteckie w Polsce i placówki naukowe wysła na Suwalszczyznę ekipy pracowników naukowych.

Towarzystwo Astronomiczne w Krakowie przysła 120 naukowców i prosi już teraz o przygotowanie dla nich kwater.

Wielu naukowców przyjeżdżając już miesiąc wcześniej, a więc gdzieś za 10 dni. Wprawdzie prof. Stenz pisze, że organizację komunikacji, zakwaterowania i wyżywienia ekip naukowych wzięł na siebie „Orbis”, ale musimy pamiętać, że oprócz ekip naukowych przyjeżdżają do Suwałk i inni ludzie. Toteż oddział Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Suwałkach zorganizował i szkoli grupę przewodników po Suwalszczyźnie.

Ale wycieczkom tym trzeba zapewnić zakwaterowanie i wyżywienie. Suwalszczyzna mogłaby dysponować 300 miejscami w internatach szkolnych w Suwałkach i 150 miejscami w Sejnach. Jest tu jednak pewna przeszkoda.

Rok szkolny kończy się 30 czerwca, a więc w dniu zaćmienia słońca. Toteż Wydział Oświaty Prezydium WRN w Białymstoku powinien zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o wcześniejsze zakończenie roku szkolnego na terenie powiatu suwalskiego przynajmniej o 4 dni. Umożliwiłoby to przygotowanie kwater.

Schronisko turystyczne w Wigrach dysponuje 120 miejscami. Jest jeszcze jeden obiekt, który mógłby służyć jako schronisko dla wycieczek i mieszkani dla naukowców. W Smolanach (gm. Puńsk) w odległości 5 km od Trakiszek, gdzie będzie punkt obserwacyjny, jest duży, pusty budynek. Może on pomieścić 150 osób. Ale w budynku tym są tylko gołe ściany. Zarząd Urzędów Turystycznych, który mieści się w Warszawie, powinien o tym pomyśleć, gdyż jest gospodarzem wszystkich schronisk na terenie całej Polski.

Pozostała jeszcze sprawa

aprowizacji. Wydział Handlu Prezydium PRN w Suwałkach powinien dopilnować, aby takie przedsięwzięcia jak: PZGS, PSS i MHD były przygotowane do zaopatrzenia wszystkich przybywających na Suwalszczyznę w związku z obserwacją zaćmienia słońca.

Trzeba tu pamiętać, że już od 30 maja br. zacznie się ruch ekip naukowych, a później i wycieczek.

Najbliższym zadaniem powinno być zwołanie przez Prezydium PRN w Suwałkach konferencji wszystkich zainteresowanych czynników i powołanie jakiegoś ciała kolegialnego do koordynowania przygotowań w związku z zaćmieniem słońca.

Suwalszczyzna musi zdać egzamin z pomocy nauczyciela.

ST. ŚWIECZKOWSKI



ANTONI KOWALCZYK ze Szczuczyna. — Pisze, że kupiliście w ubiegłym miesiącu półbuty męskie z brązowej skóry na podszewie z mikroporowatej gumy wyprodukowanej przez fabrykę obuwia w Otmęcie i że po upływie niecałego tygodnia oderwała się podszewka. Pytacie, co macie w tym wypadku zrobić i czy musicie ponieść stratę z tego powodu. Państwo nasze w celu zwalczania braków w wyrobie w ubiegłym roku dekretem „o wzmoczeniu walki z produkcją złej jakości”, na podstawie którego powinniście reklamować w sklepie, w którym nabyliście pantofle, a sklep ma obowiązek wymiany tej pary obuwia na nową tego samego gatunku, ewentualnie z braku takich zwrócić Wam pieniądze zapłaconych za tę parę.

Jak więc sami widzicie, nie poniesiecie z tego powodu żadnej straty.

J.L.

GAZETA MOTTOWA Obrona Anglików bezradna wobec ataków doskonałych Węgrów

Jak podawaliśmy, odbyte wczoraj w Budapeszcie spotkanie piłkarskie Węgry — Anglia zakończyło się porażką gości 7:1. Renanż za londyński „meczu stulecia” nie udał się Anglikom.

Anglicy nie dali sobie rady. Dotyczy to zwłaszcza linii ataku, która wykazała brak zgrania. Jedynie lewa strona ataku Broadis — Finney mogła zadołować. Obok nich wyróżnił się również pomocnik Wright. Obrona angielska, która tydzień temu w Belgradzie zyskała sobie dobrą opinię, tym razem, wobec gry ataku węgierskiego, okazała się zupełnie bezradna. Bramkarz Merrick nie ponosi winy za puszczanie bramek.

Po meczu trener drużyny angielskiej Winterbottom oświadczył, że Węgry są poważnym zagrożeniem w nadchodzących mistrzostwach świata. Podkreślił on wspaniałą grę drużyny węgierskiej, która już pierwszymi atakami zaskoczyła całkowicie Anglików. Winterbottom jest rozczarowany grą swojego zespołu, twierdząc, że drużyna angielska robiła wrażenie jakby nie była zespołem reprezentacyjnym, lecz zwykłą drużyną klubową. Trener angielski wyróżnia jedynie Wrighta, Owena i Byrne.

Przewodniczący Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej Gyula Hegyi oświadczył: „Gra drużyny węgierskiej przeszła nasze oczekiwania, bowiem podczas meczów klubowych reprezentanci nie wykazywali ostatnio

tak wspaniałej formy. Tymczasem gra ataku węgierskiego była naprawdę nadzwyczajna. Węgrzy udowodnili, że ich zwycięstwo w Wembley 6:3 nie było przypadkowe, a teraz wzrosło znacznie nasze nadzieje w związku z mistrzostwami świata w Szwajcarii”.

Z ringu

Start Łomża — Kolejarz Łapy 11:9

Po dłuższej przerwie odbyła się nareszcie w naszym województwie impreza pięściarska. Był nią zorganizowany w ubiegłą niedzielę w Łapach mecz bokserki pomiędzy tamtejszym Kolejarem a drużyną Startu z Łomży.

PETRUSEWICZ bije rekord świata

WROCŁAW. — We Wrocławiu w czasie zawodów pływackich Marek Petruszewicz (Stal Pafawag) pobił 23 bm. rekord świata na 100 m żabką, wynikiem 1.09.8. Oficjalny rekord świata należący do radzieckiego pływaka Minaszkina wynosi 1.10.5.

Światowe wyniki polskich pilotów szybowcowych

WARSZAWA. — Podczas przygotowań do Międzynarodowych Zawodów Szybowcowych, dziełu spośród czterech uczestników w Lesznie kandydatów do reprezentacji Polski uzyskało wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata w przelocie na trójkacie 100 km.

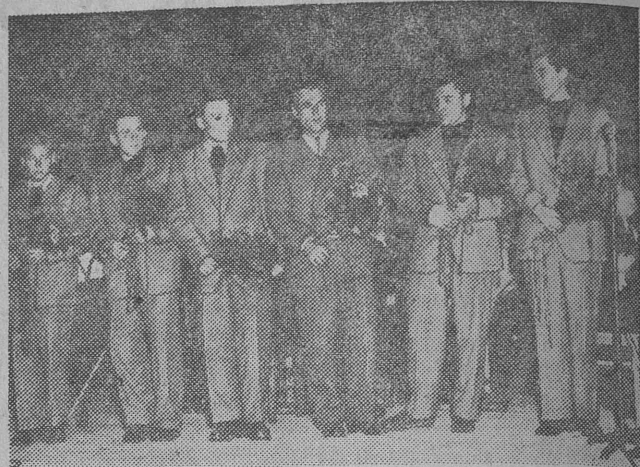
Pilota Aeroklubu Warszawskiego — Wanda Szemplińska startując w dniu 15 bm. na trasie Leszno — Gostyń — Rawicz — Leszno uzyskała przeciętną szybkość 74,5 km/h, poprawiając rekord świata, ustanowiony w r.ub. również przez szybowniczkę polską, Ewę Nehay z Krakowa.

W konkurencji mężczyzn naj-

lepszy wynik na tym samym dystansie — 92,1 km/h. osiągnął pilot Aeroklubu Krakowskiego — Jerzy Wojnar, bijąc rekord świata należący od r. 1952 do Amerykanina R. Johnsona, wynoszący 84,9 km/h. W tym samym przelocie wyniki lepsze od poprzedniego rekordu uzyskało jeszcze 7 pilotów. Wszyscy piloci startowali na najnowszych szybowcach wyczynowych konstrukcji krajowej typu „Jaskółka”.

Dokumentacja rekordowych przelotów przesłana została do Międzynarodowej Federacji Lotniczej „FAI” z wnioskiem o uznanie ich za nowe rekordy świata.

Spotkanie z kolarzami



23 maja 1954 r. w Hali Gwardii w Warszawie odbyło się spotkanie z kolarzami — członkami reprezentacji narodowej na VII Wyścig Pokoju. NA ZDJĘCIU: fragment uroczystości. Na podium drużyna polska. (CAP — fot. Zygm. Wdowiński)

Chwiendacz wygrywa wyścig Gwardii

WARSZAWA. — W niedzielę 23 bm. rozegrano w Warszawie na zamkniętym obwodzie ulic: Myśliwieckiej, Szwoleżerów, Czerniakowskiej i Łazienkowskiej do- roczny wyścig kolarski o puchar przechodni ZS Gwardii. Wyścig odbył się na dystansie ok. 100 km (40 okrążeń) z udziałem 68 kolarzy wszystkich zrzeszeń sportowych.

W punktacji drużynowej zwyciężył CWKS I zdobywając przechodni puchar ZS Gwardii. W konkurencji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Chwiendacz (Górniki) w czasie — 2:28,58 min. przed Bedyńskim (CWKS I) i Bugalskim (CWKS I), którzy uzyskali ten sam czas co zwycięzca.

Wyniki A klasy piłkarskiej

Podczas niedzielnych spotkań o mistrzostwo wojewódzkiej A klasy piłkarskiej uzyskano następujące wyniki: Budowlani Suwałki zremisowali z Budowlanymi z Sokółki 1:1; w Białymstoku miejscowi Budowlani wygrali z suwalską Spółnią 2:0. Spotkanie Ogniwo Białystok — Gwardia Białystok zostało odłożone.

Odzież dziecięca weszła na taśmę

Na stole leżą katalogi próbek. Mienią się pastelowymi barwami puszyste welny — różowe, błękitne, seledynowe.



NA ZDJĘCIU: praktyczny i lekki strój z popeliny dla dziewczynki w wieku od lat 6 do 9.

we. Zachwycają drobne krataczki o pięknych zestawieniach kolorystycznych. Welny są miękkie i, pomimo, że są to wszystkie tkaniny niskoprocentowe, wcale się nie gniją — zastosowano już bowiem przy ich produkcji apreturę niemną.

Cała ta piękna kolekcja przeznaczona jest na odzież dziecięcą. Znajdujemy się w departamencie wzornictwa produkcji w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, gdzie właśnie podziwiamy tkaniny, które nasz przemysł włókienniczy przygotował z dużym nakładem trudu dla produkcji nowej odzieży dziecięcej. Podkreślamy, że dotychczas bardzo mało było u nas tkanin odpowiednich dla dzieci. Panuje przekonanie, że tkaniny dziecięce, to te, które mają za motyw wzoru pieski, piłęczki, lub konie na biegunach. Tymczasem o tym czy tkanina nadaje się na produkcję odzieży dla dzieci decyduje oprócz oczywiście odpowiedniej barwy, — również skala wzoru, a więc drobne kratki, małe groszki czy kwiatki, cienie pasczek.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS?

Do niedawna jeszcze nasz przemysł nie produkował ani tkanin, ani odzieży, przeznaczanej dla dzieci do lat 10-ciu. Konfekcja dziecięca pozostawała całkowicie w rękach drobnej wytwórczości. Często i słusznie jednak narzekania niemal

wszystkich rodziców na mały wybór, brzydotę i niestanne wykończenie gotowej odzieży dziecięcej spowodowały, że przemysł państwowy przystąpił również do jej produkcji.

Sprawę ułatwił fakt, że pomimo iż fabryki nie robiły odzieży dziecięcej, Instytut Wzornictwa Przemysłowego projektował już od dawna modele dziecięce, traktując je jako prace naukowe Instytutu. Niektóre wzory oddawane były do wykonania spółdzielczości, która — poza nielicznymi wyjątkami — kopiowała jednak te wzory bardzo źle, często zmieniając samowolnie zestawienia kolorów, tkaniny, z jakich modele miały być wykonane itp.

PRZYGOTOWANIA

Do produkcji odzieży dziecięcej w skali fabrycznej przystąpiliśmy w styczniu. Produkcja ta od początku otoczona została staranną opieką. Chodzi przede wszystkim o to, by możliwie najlepiej zaspokoić potrzeby najmłodszych obywateli, a więc by odzież dla nich przeznaczona, była estetyczna, wygodna, trwała, a jednocześnie dostępna kieszeniom ogółu ludzi pracy.

Przy Instytucie powstał specjalny „zespół odzieży dziecięcej”, którego zadaniem jest nie tylko opracowanie wzorów ubrań, sukienek i palt, a także deseni tkanin dla dzieci, ale i nadzór nad produkcją. W skład tego zespołu wchodzi zarówno

najwybitniejsi projektanci i konfeksjonerzy ubrań dziecięcych, jak i przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego i Centrali Odzieżowej.

Odzież standardową, jak np. koszulki, czy spodnie, produkować będzie wiele fabryk, nato-



miast do produkowania odzieży specjalnej, nie standardowej, przystąpiły Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Tarnowskich Górach, a także częściowo Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy.

SCHODZĄ Z TAŚMY...

Zakłady w Tarnowskich Górach produkowały dotychczas białe i błękitne. W początkach bieżącego roku do fabryki udali się instruktorzy, fachowcy odzieży z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, którzy udzieliłi odpowiednich wskazówek założeni.

Mieliśmy możliwość obejrzeć

demonstrowane przez trzyletnią Joasię — na komisji selekcyjnej dla produkcji odzieży w Łodzi — pierwsze modele, które mają się znaleźć w domach towarowych już w dniu Święta Dziecka, a więc dnia 1-ym czerwca. Była tam uroczysta suienka czerwona w białe groszki, która kosztować będzie około 28 zł, była różowa sukienka w białe kwiatki wykończona niebieskim i do tego niebieski fartuszek w identyczne kwiatki wykończony różowym — cena fartuszek 19 zł, sukienki zaś 25 zł. Był barwny, wygodny, pajacyk, który ma kosztować około 13 złotych. Pokazano również odzież chłopięcą, a więc zgrabne drellichowe spodnie w szelkach i do tego króciutką sportową koszulkę i spodenki z kolorowych welwetów z dobrze dobranymi w tonacji bluzeczka mi, płócienny granatowy kombinizon.

Są to dopiero skromne początki, ale dobre początki. W trzecim kwartale, gdy na taśmę wejdą sukienki, ubranka i paltka jesienne i zimowe, będzie już niewątpliwie większy wybór, większa różnorodność odzieży. Należy tylko życzyć fabrykom o dziełom i... nam, by produkcja odzieży dziecięcej szybko wzrastała tak, by kupno ładnej sukienki dla córeczki, czy kurtki dla syna przestało być problemem. By można było znaleźć w każdym uspołecznionym sklepie — takie, jakie nam się podobają ubranka dziecięce w różnych wymiarach, wesołych kolorach i... po przystępnej cenie.

Bar.